PRZEDŚWIT

Wydawnictwo Komitetu Zagranicznego P.P.S. w Londynie

CENA 6D.

CZERWIEC - LIPIEC 1941

Życzliwe przyjęcie, z jakim spotkał się majowy zeszyt "Przedświtu", było dla nas dowodem, iż istnieje potrzeba pisma, któreby przynosiło materiał poważniejszy, jako temat do rozmyślań i dyskusji.

Postanowiliśmy tedy wydawać "Przedświt" - o ile możności - stale, jako miesięcznik. Pismo nasze nosi charakter dyskusyjny, a za poszczególne artykuły biorą odpowiedzialność tylko ich autorowie. Redakcja ze swej strony dbać będzie o to, aby pomieszczane w "Przedświcie" artykuły stały na możliwie jaknajwyższym poziomie i były rzetelnymi, istotnymi przyczynkami do zagadnień, jakie stoją przed nami w obecnym okresie dziejowym.

Inny natomiast charakter noszą d o k u m e n t y, jakie również zamierzamy w "Przedświcie" pomieszczać. Są to wypowiedzi, które kiedyś będą niewątpliwie cennym materiałem dla przyszłego historyka ruchów wolnościowych naszej epoki.

Zeszyt niniejszy przygotowany został do druku i odbito go niemal w całości jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. To sprawia, że dwa ostatnie rozdziały większej pracy jaką zamieszczamy na czele tego zeszytu, straciły w dużej mierze swą aktualność. Mimo to, stanowią one wartościowy materiał dla oceny rozwoju wydarzeń i dlatego nie wycofaliśmy ich z druku, odkładając omówienie wojny niemiecko-rosyjskiej i jej następstw do najbliższego zeszytu naszego pisma.

O CO WALCZYMY?

I. JEDNOŚĆ NARODOWA I POSTAWA DEMOKRACJI POLSKIEJ

"Właśnie zadaniem socjalistów jest coraz silniejsze uświadamianie ideologicznego charakteru wojny. Zadanie to może być wypełnione tylko wtedy, gdy uświadomimy narodowi, że jedność narodowa, która jest warunkiem zwycięstwa, wiąże się z problemem społecznym."
Prof. Harold Laski: "Czy to jest wojna imperjalistyczna?"

Podczas toczącej się wojny, której akt pierwszy zakończył się okupacją całej Polski, demokracja polska i socjalizm polski formułują swój program. Musimy zdawać sobie jasno sprawę z jego treści.

Demokracja polska i socjalizm polski nie są to karty niezapisane. Wręcz przeciwnie! Czy to w epoce po rozbiorowej, czy to w okresie pierwszej wojny światowej, czy to w ciągu dwudziestu dwu lat istnienia niepodległego państwa polskiego - siły demokratyczne kraju, a na ich czele polski ruch socjalistyczny, formułowały zawsze swój program. Zmieniały się warunki i sytuacje polityczne, gospodarcze i społeczne, zmieniały się potrzeby i zadania aktualne - istota programu, jego wytyczne, jego idee przywodnie pozostawały te same: Nieugięta walka o demokrację, nie tylko o demokratyczne formy polityczne, ale o demokratyczną z ducha treść życia publicznego kraju; walka o wyzwolenie i pełnię praw wszystkich ludzi pracy. Z tych dwóch idei przewodnich wynikają wszystkie inne! Z jednej strony program wyzwolenia warstw pracujących, program przebudowy ustroju społecznego i gospodarczego, z drugiej zaś strony program, ujmujący zasady i cele polityki międzynarodowej.

Demokracja polska i socjalizm polski stają dziś wobec demokracji Zachodu i demokratycznej Ameryki z odsłoniętym czołem: byliśmy żywą siłą w łonie naszego społeczeństwa, mieliśmy odwagę walki, odwagę głoszenia i szerzenia - wbrew prześladowaniom - naszego programu. Reprezentujemy dziś ten sam kierunek ideowy, który reprezentowaliśmy wczoraj.

To jednak nie wystarcza!

Możemy i musimy powiedzieć demokracjom świata, że społeczeństwo polskie przeszło głęboki wstrząs psychiczny i ideologiczny. Demokracja polska, socjalizm polski są dziś silniejsze niż w jakimkolwiek innym momencie historycznym. Program demokracji polskiej i socjalizmu polskiego jest obecnie przekonaniem miljonów polskich chłopów, robotników i inteligentów pracujących.

W grzmocie armat, terkocie karabinów maszynowych i huku bomb lotniczych powstała i dalej poprzez każdy dzień trwania okrutnego i krwawego reżimu okupantów - rozwija się i ugruntowuje nowa świadomość społeczeństwa polskiego. Na gruzach Polski "pomajowej" a "przedwrześniowej", na gruzach reżimu sanacyjnego, złączonego pomostem "Ozonu" z reakcją endecko-oenerowską powstaje Nowa Polska w sercach i umysłach Polaków. Nowa Polska powstaje już dziś poprzez głęboką przemianę, jaka dokonywa się w świadomości najszerszych rzesz naszego społeczeństwa.

O tej głębokiej przemianie winien wiedzieć cały świat.

Program polskiej demokracji i socjalizmu polskiego to nie jest jedynie "podróżna szata pielgrzyma polskiego", którego losy skierowały na stary tułaczy szlak polski - po całym świecie. To nie jest maska służąca celom oportunistycznym, jako że wypadło nam stać w tej wojnie u boku państw demokratycznych. Jest to rzeczywista przemiana świadomości naszego społeczeństwa. I dlatego świętym obowiązkiem wszystkich uczciwych elementów dawnej i obecnej (a także urzędowej) emigracji polskiej jest uznać ten stan rzeczy i na każdym kroku dawać mu wyraz.

Jedność wysiłku społeczeństwa polskiego w obecnej fazie wojny i w przyszłych fazach aż do jej zwycięskiego końca - winna być jednością wszystkich prawdziwie demokratycznych sił, nie zaś jednością łączącą wodę z ogniem, białe z czarnym, szeregi postępu z zastępami reakcji społecznej i politycznej. Jedność demokracji polskiej, to nie tylko jedność w imię świętości walki dni dzisiejszych, lecz również jedność celów w imię budowy przyszłego i lepszego świata, którego twórczym czynnikiem musi być Polska. Jeśli walka ma być skuteczna, oba te cele są ze sobą najściślej związane. Dlatego też program nasz, program polskiej demokracji i socjalizmu polskiego, powinnien być już teraz konkretnie sformułowany i możliwie wszechstronnie opracowany. Niech się nikomu nie wydaje, że wystarczą mgliste deklaracje. Niech się nikomu nie wydaje, że wystarczą ogólniki, ozdobione pięknymi słowy - jedność, wolność, sprawiedliwość. Trzeba pisać i mówić: jaka treść ma być w nich zawarta?

Musimy posiadać męską odwagę krytyki, aby zdobyć się na ocenę przeszłości i musimy być zdolni do oceny teraźniejszości w celu

wyciągania wniosków na przyszłość. Nie o rozgrywki i porachunki osobiste nam chodzi, nie o nową kampanię w rodzaju tej, którą już po klęsce wrześniowej prowadziła "narodowa" prawica (broszrurą Niemczyka pt. "Rachunek sumienia", Wilno 1940), gdzie prawda i kalumnia, uczciwy pogląd i nikczemna potwarz zespolone są w jedną całość. Nie chcemy również "wybielania" reżimu sanacyjno - ozonowegę, czego widomym znakiem były niektóre poczynania naszych byłych dygnitarzy, próby tworzenia związku obrony czci Smigłego Rydza lub kampanie prasowe, prowadzone w niektórych pismach emigracyjnych.

Pragniemy zdać sobie sprawę z tych zasadniczych nurtów społeczno-politycznych, które przechodziły przez Polskę, zanalizować je i ocenić po to, aby móc wyciągnąć z nich wnioski.

To jest naszym świętym obowiązkiem.

Są ludzie, którzy twierdzą, że dziś nie pora na krytykę i ocenę, że nie czas na programy i dyskusje nad nimi. Padają nie raz słowa: złóżcie to wszystko na ołtarzu jedności narodowej ! Tym wszystkim odpowiadamy: nie chcemy jedności, prowadzącej do zakłamania, nie chcemy pozornej zgody, kryjącej w sobie przewagę dawnej reakcji, a mającej utorować jej droge, jak to miało miejsce w roku 1918.

Uczmy się wyciągać wnioski z tragedji jaką przeszła Francja. Francja stanowi klasyczny przykład tego, do czego prowadzi jedność narodowa, kryjąca w sobie reakcję społeczną i polityczną. Francja stała się tragicznym dowodem, że nie można prowadzić wojny ideologicznej bez ideologii, która zdolna byłaby zbudować w narodzie niezłomnego ducha oporu. Z braku uświadomienia celów wojny, z braku uświadomienia jej charakteru ideologicznego wynikało owo tragiczne, a popularne we Francji powiedzenie, że "nie warto umierać za Gdańsk", że "nie warto walczyć w imię zobowiązań rządu wobec innych odległych narodów". Systematyczna analiza okresu poprzedzającego wojnę i polityki francuskiej w czasie wojny prowadzi niezawodnie, jako do źródeł klęski, do przyczyn ideologicznych. Dlatego francuska jedność narodowa i koalicja rządowa (w końcowej fazie rozszerzona nawet przez wejście socjalistów) była zlepkiem mechanicznym, którego istotne oblicze było ukryte i ujawniło się z całą wyrazistością dopiero w chwilach załamania. Jedyny nieodparcie narzucający się wniosek z

klęski francuskiej, to konieczność uświadomienia sobie ideologicznego charakteru wojny i dostosowanie do niej aktualno-politycznych koncepcji. Jedności narodowej typu francuskiego nie wolno nam powtarzać.

Błędów Francji uniknęła Anglia.

Uczmy się od naszej sojuszniczki Anglii. Anglia w ogniu wojny, będąc czołowem bastionem walki przeciw Hitleryzmowi, utrzymuje wolność słowa i prasy, nie zakazuje poważnej i uczciwej oceny i krytyki, przygotowywania i precyzowania programów. Widomym znakiem żywotności demokracji angielskiej w toku wojny są uchwały, rezolucje i manifest programowy Partii Pracy. Dlatego w warunkach angielskich mogła się w właściwy sposób kształtować ideologia wojenna Anglii, do której dostosowano również angielską koncepcję jedności narodowej. W niemniejszym stopniu dotyczyć to powinno naszej polskiej koncepcji jedności. Musi to być jedność wszystkich prawdziwie demokratycznych sił polskich. Bowiem p r a w d z i w ą j e d n o ś ć o s i ą g n ą ć m o ż n a j e d y n i e w i m i ę n a s z e j w a l k i - d z i ś i j e j c e l ó w - j u t r o. Na tej płaszczyźnie prowadzić będziemy dyskusje. Na tej płaszczyźnie nawołujemy wszystkie twórcze czynniki do współpracy. To jest również nasza droga zbliżenia się do obozu demokracji naszych sojuszników na obu półkulach. Słowa prawdy, uczciwa krytyka i nasz twórczy wysiłek programowy powinny być jawne. To nietylko nie jest szkodliwe, lecz - wręcz przeciwnie - pożyteczne dla celów którym służymy.

Nie wolno nam popadać w bierność i ulegać nastrojom cierpiętniczym, propagowanym przez grupy reakcyjne, a obliczonym litylko na przetrwanie.

Jeśli dziś niemal każde pismo polskie na emigracji przypomina piękne i drogie nam "Księgi Narodu i Pielgrzymstwa polskiego" - Mickiewicza, niech nam wolno będzie przypomnić również "Odę do Młodości" i "Trybunę Ludów". Jeśli dziś karmią nas na emigracji mistyką "Króla Ducha" - Słowackiego, niech nam wolno będzie przypominać piękny wiersz: "Wyjdzie stu robotników".

Mamy obowiązek głosić dziś, że walczymy o Nową Polskę, która zerwie z dawną reakcją zarówno sanacyjno-ozonową, jak i wszechpolską-oenerowską. Jest to nasze święte prawo, którego nikt nas pozbawić nie może.

II. ZWIĄZEK LOSÓW POLSKI Z LOSAMI EUROPY

Społeczeństwo polskie posiada głęboko zakorzenioną tradycję walk wyzwoleńczych. W ciągu przeszło 150 lat niewoli lud polski szereg razy zrywał się do walki. Początkowo ruchy o charakterze narodowo-wyzwoleńczym, potem ruchy, mające na celu wyzwolenie społeczne klas uciskanych, wreszcie ruchy jednoczące elementy zarówno narodowego jak i społecznego wyzwolenia - ogarniały społeczeństwo polskie. Ruchy te posiadały przeważnie charakter rewolucyjny i w okresach ich nasilenia prowadziły do głębokich przełomów świadomości społecznej, wiążąc się z ogólnoeuropejską falą ruchów wyzwoleńczych XIX wieku.

Nie było bodaj ruchu społecznego, ruchu wyzwoleńczego o napięciu rewolucyjnym, w którym nie braliby udziału Polacy. Zjawiska tego nie może wytłumaczyć jednie[?] polski "duch - wieczny rewolucjonista", nie może wytłumaczyć wiara w ideały uniwersalistyczne, która nakazywała walczyć tam wszędzie, gdzie uciskani czy prześladowani wkraczali na drogę czynnej walki. Nie tłumaczy tego przypisywana nam czasem awanturniczość, jako cecha narodowa. Nie tłumaczy tego również fakt rozproszenia emigrantów polskich po świecie, mimo że emigrowali przede wszystkim ludzie o temperamencie politycznym i społecznym, gdyż oni - jakże często - musieli opuszczać granice kraju. Dla pełnego wytłumaczenia zjawiska trzeba dodać istotny czynnik, jakim była <u>świadomość, że losy kraju ojczystego i jego wyzwolenia zależą od nasilenia fali ruchów rewolucyjnych na całym świecie.</u> Gdy po każdym zrywie rewolucyjnym w kraju następowała reakcja, a kraj ogarniała długa i beznadziejna noc niewoli, wówczas rewolucjoniści polscy szli w świat służyć tej samej sprawie na obcej ziemi. Hasło Legjonu Dąbrowskiego: Za Waszą wolność i Naszą - przeniknęło i utrwaliło się w ciągu przeszło stuletniej niewoli w świadomości tych grup społecznych w Polsce, które reprezentowały realną siłę narodu.

Oto są nasze tradycje.

Po wojnie światowej na plan pierwszy wysunęły się całkowicie inne czynniki. W Europie powojennej przyszła fala nasilenia świadomości i ruchów nacjonalistycznych.

Z jednej strony dokonywał się w Europie proces narodowego zjednoczenia Niemiec, najliczniejszego narodu, który likwidował resztki dawnego partykularyzmu. Procesowi temu towarzyszył rozwój imperjalizmu niemieckiego, imperjalizmu "głodnego" o wzrastającego sile dynamicznej. W Europie kapitalistycznej, zorganizowanej na podstawie Traktatu Wersalskiego, te dwa elementy stworzyły podstawy niemieckiego faszyzmu. W naszych oczach wyrosła "Trzecia Rzesza" Hitlera - potęga jakiej nie znała historia od czasów Napoleona.

Z drugiej strony dokonywał się w Europie proces rozbudzania nacjonalizmu małych narodów. Traktat wersalski powołał do życia szereg t.zw. małych państw narodowych i narodowościowych. Było to usankcjonowaniem szeregu rewolucji narodowych, które miały miejsce w końcu wojny światowej. Powstanie państw małych, które tworzyły ową słynną "szachownicę" Europy powersalskiej, prowadzić musiało w ramach ustroju kapitalistycznego do rozwoju nacjonalizmu małych narodów. W ramach ustroju kapitalistycznego i wzrastających wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu, młode państwa powersalskie musiały pójść drogą naśladowania polityki wielkich mocarstw. Każdy z młodych organizmów państwowych dążył do faktycznego uniezależnienia się politycznego i gospodarczego od pozostałych państw. Rozwój autarkii gospodarczej prowadził szybko do zubożenia państw małych. Zmniejszanie się zaięgu wymiany międzynarodowej odbijało się ujemnie przede wszystkim na życiu gospodarczym państw małych. Państwa te, zorganizowane na zasadach kapitalistycznych, stale znajdowały się między młotem a kowadłem: musiały uniezależniać się gospodarczo i politycznie od zagranicy, co prowadziło do zubożenia i narastania socjalnych trudności wewnętrznych, lub też iść w kierunku wiązania się z rynkami światowymi, a więc uzależniać się i gospodarczo (inwestycje kapitału zagranicznego) i co za tym idzie - politycznie od wielkich mocarstw. Samodzielnym czynnikiem niepośledniej wagi była silnie odczuwana potrzeba uzupełniania gospodarczych i kulturalnych zaległości okresu niewoli. Dążność ta stanowiła naturalną konsekwencję uzyskania niepodległości. Przejściowe odseperowanie się od reszty świata w imię rozwoju rodzimej cywilizacji i narodowej kultury miało

być ukoronowaniem procesów wyzwolenia narodowego. - Oto są główne przyczyny skierowania dążeń narodowych małych narodów na tory politycznego i gospodarczego nacjonalizmu.

Rozwój nacjonalizmu i imperjalizmu niemieckiego, którego szczytowym wyrazem stał się hitleryzm, oraz rozwój nacjonalizmu i reakcji państw małych, - oto podstawowe siły, tworzące dynamikę rozwojową Europy w latach 1918 - 1939.

Demokracje Zachodu, Francja i Anglia, zwyciężając w roku 1918 samnie przeszły wstrząsu rewolucyjnego. Dyktując pokój Europie, pragnęły przede wszystkim przywrócenia dawnego "status quo", który miał umożliwić im odbudowę i dalszy wzrost bogactw. Krótkowzroczne rządy nie widziały, lub też nie chciały widzieć tych sił, które wyzwałał nowy powojenny układ Europy. Dlatego też w okresie po Traktacie Wersalskim demokracje Zachodu nie odgrywały roli czynnika dynamicznego. Francja, zniszczona wojną goiła swe rany, widząc w odradzającym się typie bogacącego się rentjera swą przyszłość. Anglia uwikłana była w trudności związane z utrzymaniem imperjum. Jej celem stało się utrzymywanie "chwiejnej równowagi europejskiej". Wymagało to popierania Niemiec w celu osłabiania polityki sojuszów, którymi pragnęła zabezpieczać się Francja. Stawiając sobie takie cele, Anglia i Francja torowały konsekwentnie drogę zarówno hitleryzmowi w Niemczech, jak i nacjonalizmowi i reakcji państw małych.

Rosja wyłączyła się z systemu państw europejskich. Od roku 1918 zaczęła życie w całkowitej izolacji od reszty świata. Fakt ten zwiększał oczywiście trudności gospodarcze Europy. Ubytek rynku rosyjskiego przyspieszył narastanie i powiększył sprzeczności, które ujawniła restauracja kapitalizmu w Europie Zachodniej i Środkowej. Rosja po rewolucji socjalnej, wyłączając się z systemu europejskiego, poczęła szybko rozwijać się w kierunku tyranii. Jaskrawym wyrazem tej degeneracji rewolucji socjalnej stał się Stalinizm. Zagadnienie Związku Sowieckiego wymaga jednak osobnego omówienia.

W tych warunkach przeobrażenia wewnętrzne Niemiec musiały wysunąc się na pierwszy plan. Niemcy pod wodzą Hitlera stały się decydującym czynnikiem w Europie. Nacjonalizm i imperializm niemiecki dzięki wprost przerażającej dynamice rozwojowej wytworzył

olbrzymią siłę atrakcyjną. Tym tłumaczy się nietylko przewrót świadomości społeczeństwa niemieckiego, lecz również proces hitleryzacji mniejszości niemieckiej na całym świecie.

Nie wyczerpuje to niestety całego wpływu hitleryzmu.

Hitleryzm doprowadził do szczytu światopogląd nacjonalistyczny, skonkretyzował w słynnym sloganie "Blut und Boden" mistycyzm dawniejszych teoretyków nacjonalizmu. Hitleryzm stworzył bezsensowną naukowo teorię rasizmu, która miała być racjonalistyczną podstawą imperializmu niemieckiego. Berlin stał się Mekką, a hitleryzm - wyrocznią dla wszelkich ruchów nacjonalistycznych. Dzięki swej sile atrakcyjnej potrafił hitleryzm podporządkować sobie ruchy nacjonalistyczne na całym świecie mimo to, że nacjonalizmy różnych narodów logicznie są sobie przeciwstawne. Hitleryzm, jako skrajny wykwit światopoglądu nacjonalistycznego, podziałał zapładniająco na wszystkie ruchy nacjonalistyczne. Nie miały one jednak dostatecznie dużego rozmachu własnego i dlatego hitleryzm stał się ich Mekką. Konsekwencją tego było podporządkowanie hitleryzmowi nacjonalizmów innych narodów. Oto geneza t.zw. piątej kolumny. Nie bez przyczyny nazywaliśmy zwolenników ONR w Polsce, de la Rocque'a we Francji, Mosley'a w Anglii, Quislinga w Norwegii polskimi, francuskimi, angielskimi, norweskimi <u>hitlerowcami</u>.

Na szczególnie podatny grunt padało ziarno hitleryzmu, gdy docierał do t.zw. państw małych o silnie rozbudzonym nacjonaliźmie. To jest również główna przyczyna rozwoju polskiego nacjonalizmu typu hitlerowskiego. Wyrazem tego kierunku był w Polsce Obóz Narodowo-Radykalny (ONR). Młodzież endecka przejęła najszybciej ideologię hitlerowską. Polski regime rządowy po stracie wodza poszukiwał bazy społecznej i ideologii, która umożliwiłaby mu konsolidację. Najwybitniejsi mężowie stanu regimu szukali wówczas kontaktu z ONR. Jakże często można było widzieć przywódców ONR, opuszczających gmach Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych lub Gabinet Marszałka Sejmu. Regime rządowy postanowił za wszelką cenę doprowadzić do odrodzenia rozbitych grup oenerowskich. Miała to być podstawa obozu polskiego hitleryzmu, który tym razem był tworzony przy czynnym poparciu rządu. Tak powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego (Ozon), ideologiczny zlepek endecko-sanacyjny. Program Ozonu zaczerpnął obficie ze skarbnicy ideowej hitleryzmu.

Hitleryzm polski nie miał i nie mógł mieć charakteru ruchu masowego. Zbyt silny był w Polsce ruch wolnościowy - ruch ludowy i ruch socjalistyczny. Zbyt mocne były w Polsce rewolucyjne tradycje walk wyzwoleńczych. Nie wystarczało, że oficjalne koła regime'u rządowego oparły się na polskim hitleryźmie. W łonie samego regime'u doszło de facto do rozłamu, gdyż część tego obozu nie chciała się wyrzec dawnych wolnościowych i postępowych tradycji. Oficjalne i nieoficjalne życie publiczne w Polsce w ostatnich latach - to nieustanna walka hitleryzmu polskiego z polską racją stanu, która nakazywała wiązać losy Polski nie z "Trzecią Rzeszą", lecz z demokracjami Zachodu. Hitleryzm polski, ta polska ideologiczna "piąta kolumna", czynił mimo wszystko pewne wyłomy w psychice i nastawieniu naszego społeczeństwa. Tragdia wrześniowa przypieczętowała ostatecznie losy hitleryzmu polskiego. Społeczeństwo nasze przeżyło wstrząs psychiczny i ideologiczny.

Na tle tragedii własnego narodu odżyły dawne wolnościowe tradycje polskie. One prowadzą tysiące żołnierzy naszych do walki na obcej ziemi, gdzie znów realizują się w ciężkim trudzie wojennym stare hasła: Za Waszą wolność i Naszą! One nakazują tym, co zostali w kraju, kontynuować dalej walkę w podziemiach. Nowej i realnej treści nabiera dawna świadomość o związku losów Polski z losami całej Europy, wszystkich jej ludów. To jest jedna z podstaw naszej wiary w Nową Polskę.

Nasz człowiek powinien być cierpliwy i mocny jak kamień, jako ta woda po kropli spadająca... Jużeśmy poznali naszą robotę i wiemy naprzód, że jutro, za miesiąc i za rok będziemy robili to samo co dzisiaj... Każdy pojedyńczy czyn... pojedyńczego działacza zbiera się, skupia i gromadzi w jakąś wielką siłę, kiedyś objawić się mającą.

Andrzej Strug.

Twoja dola - to konać za święte idee, a konać bez ostatniej pociechy mężnego człowieka: bez sławy. Ale Ty nie dla sławy wyszedłeś! Posłałeś siebie sam, ażeby świat, wbrew woli świata, wydrzeć z pod skienień berła nocy. Twoje zadanie - to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, z pod męki ciał wydobyć ludzkiego ducha, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia.

Stefan Żeromski.

III. POLITYKA POLSKA WOBEC WALKI O NOWĄ EUROPĘ

Musimy zdawać sobie jasno sprawę, jakie są konsekwencje tezy, że "odbudowa Polski związana jest z losami całej Europy".

Odgradzamy się stanowczo od stanowiska tych wszystkich, którzy w tezie chcieli by widzieć wyrzeczenie się walki czynnej i samodzielności politycznej. Teza ta nie ma nic wspólnego z ideologją bierności, wyczekiwania aż w rezultacie zwycięskiej wojny sojusznicy nasi przywrócą Polsce niepodległość. Tego rodzaju podejście prowadzi do wyrzeczenia się przygotowania w kraju kadr, zdolnych do podjęcia walki, każe ono w imię zachowania możliwie nienaruszonego zasobu sił społeczeństwa szukać czasowej ugody z okupantami. Na emigracji stanowisko to musiałoby prowadzić do wyrzeczenia się roli samodzielnego czynnika politycznego i militarnego. Taka postawa wskazuje na całkowite niezrozumienie istoty wojny i metod, przy pomocy których będzie ona doprowadzona do zwycięskiego końca. Stanowisko to tworzyłoby naturalne przesłanki dla traktowania nas jako przedmiotu, a nie podmiotu dziejów mimo że pierwsi w tej wojnie złożyliśmy ofiarę krwi.

Dlatego też jesteśmy bezwzględnymi przeciwnikami bierności i bezczynnego wyczekiwania na ten wielki dar, który mamy otrzymać z rąk naszych sojuszników. Dlatego jesteśmy bezwzględnymi przeciwnikami wszelkich form ugody z okupantami, choćby one miały zmniejszyć liczbę ofiar i cierpień naszych braci.

Błędna jest również inna skrajna koncepcja wytycznych polityki polskiej. Źródeł jej szukać należy w młodej i słabo rozwiniętej teorii polskiego imperializmu, której wyrazem były m.i. hasła mocarstwowe i marzenia kolonialne. W myśl tej koncepcji winniśmy być czynnikiem całkowicie niezależnym od reszty świata. Koncepcja ta nie liczy się z rzeczywistością, pomija charakter międzynarodowy wojny i jedyne perspektywe zwycięstwa. Przecież to jest właśnie koncepcja byłego ministra Becka. Przecież ta właśnie polityka obezwładniała nas przez szereg lat w przygotowaniach do nieuchronnej wojny z Niemcami.

A jednak coraz odzywają się i obecnie głosy, broniący wytycznych polityki Becka. Jest to oczywiste nie-zrozumienie sytuacji w jakiej się znajdujemy. Czyż można mieć wątpliwości, że sprawa polska stanowi tylko jedno z zagadnień przyszłej Europy? Czyż można mieć wątpliwości, że sprawa Polski nie będzie mogła być rozwiązywana jako zagadnienie samo dla siebie? Dlatego też odgradzamy się stanowczo od tych pozostałości koncepcji beckowskich, które jeszcze tu i ówdzie pokutują.

Zródeł tej tragicznej "samodzielności" w polityce zagranicznej szukać winniśmy głębiej i dalej niż w koncepcjach Becka. Już raz przeżyliśmy podobną sytuację historyczną i jej konsekwencje w postaci regime'u sanacyjnego.

Legjony Józefa Piłsudzkiego stały się źródłem tragicznej w skutkach legendy. Roli legjonów, a przede wszystkim ich znaczenia politycznego i moralnego, nie wolno nikomu niedoceniać. Mimo to musimy mieć odwagę analizować rzeczowo skutki legendy legjonowej. Regime pomajowy kazał nam wierzyć, że tylko i jedynie Józef Piłsudski i jego legjony wywalczyły niepodległość. Usuwano w cień, lub wręcz negowano znaczenie samej wojny światowej i wstrząsu rewolucyjnego, który przeszedł przez całą Europę. Legenda legjonowa w postaci karykaturalnej stała się urzędową doktryną regime'u sanacyjnego. A skoro przyjmowało się za prawdę tę wykoślawioną legendę, to już tylko jeden krok dzielił nas od owej buńczucznej i zakłamanej tezy o naszej własnej sile i potędze. Stąd czerpała natchnienie nasza urzędowa propaganda, głosząc nieledwie, że kawaleria polska w ciągu tygodnia od wybuchu wojny wjedzie tryumfalnie do Berlina. Pomiędzy tym zakłamaniem urzędowej propagandy polskiej a zakłamaniem legendy legjonowej istnieje głęboki związek. Naszym obowiązkiem jest zwalczać nietylko przejawy tego zakłamania, lecz również szukać i niszczyć ich źródła. Zakłamanie typu legendy legjonowej nie może się powtórzyć!

Wszyscy Polacy i w kraju i na emigracji chylą czoło wobec wysiłku i ofiarności naszej armii we Francji, a obecnie w Anglii. Wszyscy doceniamy jej obecną rolę i spodziewamy się spełnienia przez nią większych jeszcze zadań w końcowej fazie tej wojny. Nie wolno nam mimo to ani dziś, ani w przyszłości wkroczyć na drogę zakłamania, tworzącego fałszywą legendę, którą obdarzył nas już raz regime sanacyjny. Dlatego odgradzamy się stanowczo

nietylko od wytycznych polityki Becka, lecz także od ich źródeł.

Jakaż droga jest właściwa?

Polska jest terenem na którym zarówno niemiecki, jak i sowiecki okupant czuje się niepewny. Na ziemiach polskich w trudzie i poprzez niezliczone ofiary społeczeństwo nasze stworzy ośrodki oporu, które w danej chwili mogą się stać zawiązkiem walki. Walkę tę społeczeństwo nasze gotowe jest podjąć gdy tylko będzie to potrzebne i celowe.

Na emigracji wszystkie wysiłki nasze winny świadczyć o niezłomnej woli prowadzenia wojny do końca. Za mało to jednak w wojnie obecnej, wykazywać zdolność i wolę walki. Wojna obecna posiada charakter wojny ideologicznej. Dlatego też, chcąc być konsekwentnymi musimy formułować cele tej walki. Nie wystarcza stać na stanowisku odbudowy Polski. Trzeba stać na stanowisku odbudowy Polski, która będzie miała określone oblicze społeczne i polityczne. Anglia formułuje coraz wyraźniej swe cele wojenne: dążenie do odbudowy Europy na nowych zasadach planowania gospodarczego, prawdziwej demokracji i sprawiedliwości społecznej. Stojąc u boku Anglii i wiążąc swe nadzieje z perspektywą jej zwycięstwa nie możemy pozostawać w tyle. Musimy formułować nasze cele wojenne, zgodnie z tymi celami, w imię których toczy się walka z hitleryzmem. Na tych szlakach walka o Nową Polskę wiąże się nierozerwalnie z walką o nową Europę.

Siły wolnościowe kraju trafnie oceniają żądania nasze w tej wojnie, wiążąc losy Polski z losami Europy. W broszurze programowej wydanej w kraju czytamy:

"...Trzeba uregulować problem Europy jako całości. Problemy każdego zosobna narodów tworzą jeden wielki, wspólny problem Europy. Nie ma żadnej realnej siły, któraby będąc równa potędze faszyzmu mogła wyzwalać poszczególne narody z osobna, tak jak nie było siły, któraby im pozwoliła obronić z osobna swą niepodległość. Nie powstanie niepodległa Polska, jeśli równocześnie nie powstanie Francja, Czechy, Belgja, Norwegja, Danja, Holandja,.."

Zrozumienie tego stanowić musi podstawę wytycznych polityki polskiej.

IV. PERSPEKTYWY ZWYCIĘSTWA

Wojna obecna jest wojną totalną i ideologiczną. Totalną w sensie wciągnięcia w apart wojenny nie tylko armii walczących lecz całych społeczeństw - wszystkich ich sił i zdolności. Ideologiczną - w sensie walki dwóch przeciwstawnych sobie koncepcji urządzania życia ludzkiego i społecznego. Wojnę totalną i ideologiczną można prowadzić skutecznie jak pokazał jej dotychczasowy przebieg, tylko w jeden sposób: przez połączenie techniczno-militarnych czynników z czynnikami ideologicznymi. Zarówno pod względem techniczno-militarnym, jak i ideologicznym nie ma kompromisów i półśrodków. Na to, aby móc wydobyć ze społeczeństwa maksymum sił i zdolności, aby utrzymać moralę narodu potrzeba jasnego i niepołowicznego programu celów wojny. Na to, aby wydobyć wiarę w zwycięstwo i możność realizacji celów wojennych potrzebne jest odpowiednie przygotowanie techniczno-militarne, bez którego nie do pomyślenia jest stawianie oporu.

Hitler panuje dziś nad niemal całem kontynentem Europy. Głównym bastionem walki są tylko wyspy brytyjskie, a mimo to głęboko wierzymy w zwycięstwo. Na jakich przesłankach opiera się ta wiara? Łączą się tu w jedną nierozerwalną całość dwojakiego rodzaju elementy. Militarne i społeczne. Przesłanki militarne - to panowanie Anglii na morzach i postępująca skuteczność blokady oraz uzyskanie przez Anglię przewagi w powietrzu i taki rozrost armi lądowej, który uniemożliwi inwazję niemiecką na Anglię. Przewidujemy postępujące wyczerpanie i zniszczenie gospodarcze Niemiec. Jeśli ma to doprowadzić je do klęski, jeśli ma umożliwić w końcowej fazie tej wojny wysadzenie armii brytjskiej na kontynencie europejskim w celu ostatecznego rozgromienia Niemiec - to nieodzowny jest jeszcze jeden równoległy proces. W miarę postępującego wyniszczenia Niemiec wzrastać muszą siły rewolucyjne wśród wszystkich narodów podbitych, aby móc przerodzić się w decydującym okresie w falę otwartego buntu przeciw okupantom. Bunt ten powinien iść również poprzez społeczeństwo niemieckie. Perspektywy wyzwoleńczego ruchu rewolucyjnego przechodzącego przez Europę - to

społeczne przesłanki zwycięstwa. Zagadnienie rewolucji w Europie - to dziś jeden z głównych tematów publicystyki angielskiej.

Anglia zrozumiała, że tym ostatnim koniecznym i wiernym sprzymierzeńcem będą w końcowej fazie wojny narody uciskane. Te miliony wycieńczonych, ograbionych, męczonych, głodnych i obdartych ludzi, którzy dziś nie mają w ręku broni, lecz trwają czekając na moment w którym danym im będzie znowu wziąć udział w walce. Gdy samoloty brytyjskie odbywają drugi rajdy aż do Czech i Polski po to tylko, aby rzucić odezwy do ludności zachęcające do wytrwania, a radjo londyńskie w językach narodów podbitych śle w świat słowa uznania dla bohaterskiej postawy tych ludów - to nie w celu spełniania humanitarnego obowiązku, lecz w przeświadczeniu, że utrzymanie wiary w zwycięstwo i woli walki jest elementem przyszłego zwycięstwa.

Anglia już obecnie rozumie, nietylko militarne, lecz i społeczne przesłanki zwycięstwa. Znajduje to wyraz w polityce wewnętrznej. Do rządu angielskiego weszli przestawiciele Partii Pracy choć jest to zaprzeczeniem układu sił w parlamencie, wybranym prze laty. Układ sił w rządzie angielskim coraz bardziej odpowiada układowi rzeczywistych sił społecznch kraju. Program wojenny Partii Pracy formułowany został zanim jej przedstawiciele weszli do rządu. Jeszcze raz okazało się, że w momentach przełomowych demokracja nagielska jest konsekwentna. Rządząca partia konserwatywna zrozumiała, że jeśli społeczeństwo ma wytrwać w walce, to rząd musi odpowiadać układowi sił społecznych kraju. Jeśli za tym Partia Pracy reprezentuje miliony robotników, a także miliony młodzieży angielskiej wszystkich klas społecznych - nie można bez niej prowadzić wojny. Skoro Partia Pracy wysunęła swój socj listyczny program wojenny, to autorzy jego z tym właśnie programem w ręku muszą wejść do rządu. Program wojenny Partii Pracy jest bowiem wyrazem dążeń i wiary mas ludu angielskiego.

Program ten stawia sobie za cel przebudowę ustrojową samej W. Brytanii (ob. rezolucję Kongresu Partii Pracy odbytego w Bournemouth 14.5.1940). W zasadniczych wytycznych program ten zgodny jest z tym programem, który sformułował polski ruch niepodległościowy w sł-ynnym już dziś manifeście Wolności.

W skali międzynarodowej program wojenny Partii Pracy (ob. Deklarację Partii Pracy z 9.II.1939) wychodzi z założeń ideologicznego charakteru wojny. Celem, który stawia, jest ogólnoeuropejska rewolucja społeczna oraz nowa organizacja Europy na zasadach wolności, demokracji i sprawiedliwości społecznej. Mają one zapobiec wojnom w przyszłości. Tu tkwi istota socjalistycznego programu wojny. Jeśli Europa uniknąć ma w przyszłości wojen, bo nowa wojna oznaczałaby kompletne zniszczenie całej cywilizacji i kultury, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nietylko konieczne jest doprowadzić Niemcy do klęski i uniemożliwić im na nowo rozwinięcie potęgi militarnej, lecz również trzeba usunąć te wszystkie sprzeczności, które kryje w sobie u ustrój kapitalistyczny.

Nie jest to próba zrzucania z Niemiec odpowiedzialności za wojnę na obiektywne czynniki ustrojowe. Jest to jedynie męskie spojrzenie całej prawdzie w oczy. Zdajemy sobie sprawę z tego, jakie spusztoszenie moralne i kulturalne zasiał w duszy niemieckiej hitleryzm. Wiemy, że nie wykorzeni tego za jednym zamachem rewolucja w Niemczech. Dlatego też zbrodnią byłoby stworzenie warunków, które dałyby narodowi niemieckiemu możność odbudowania siły militarnej. Nonsensem byłoby wskrzeszać Francję która miałaby doprowadzić do odrodzenia tego ducha burżuazji francuskiej, który przejawił się w postaci zdrady z tragiczną wyrazistością w czasie kampanii francusko-niemieckiej. Niepodobieństwem byłoby odbudować Polskę, która miałaby wskrzesić upiory naszej przeszłości - regime typu sanacyjnego, czy sanacyjno-endeckiego. Niemniejszym jednak absurdem byłoby utrzymanie ustroju społecznego, którego wewnętrzne sprzeczności prowadzą do rozwoju nacjonalizmu, dyktatur i wojen, ustroju - który dzieli narody na uprzywilejowane (ciągnące zyski ze swych kolonii i posiadłości) i pokrzywdzone.

Program Partii Pracy stawia to zagadnienie jasno. Przyszła organizacja Europy usunąć musi panowanie międzynarodowych koncernów przemysłowych nad życiem społeczeństw, usunąć musi niesprawiedliwy podział surowców, a w szczególności surowców kolonialnych. Partia Pracy wysuwa postulat możliwie najszybszego usamodzielnienia się kolonii i posiadłości zamorskich,

To jest program angielskiej Partii Pracy - obejmuje on zarówno militarno-techniczne, jak i ideologiczne przesłanki: przebudowę wewnętrzną Wielkiej Brytanii oraz plan nowej organizacji Europy. W imię nowej organizacji Europy rezygnuje Partia Pracy z tych wszystkich przywilejów jakie dawało Anglii posiadanie imperium.

Oto dorobek programowy angielskiego ruchu robotniczego. Oto płaszczyzna jedności narodowej w Anglii - jedynej możliwej jedności narodowej w tej wojnie, o ile ma być ona doprowadzona do zwycięskiego końca.

Czyż możemy mieć jeszcze wątpliwości, jakie są nasze zadania?

Pomyślmy przez chwilę, że możliwa jest odbudowa Europy na dawnych podstawach.

Polska nigdy nie była i nie może być potęgą imperialną. Polska nie należy nawet do krajów wysoko uprzemysłowionych. Jakież mogą być nasze perspektywy w Europie typu przedwojennego? Otwiera się przed nami jedynie droga, którą już raz przebyliśmy w latach 1918 - 1939 - uprzemysłowienie kosztem zabójczej w skutkach autarkii, lub też oczekiwanie na inwestycję kapitału zagranicznego, aby stać się, w innej postaci niż pod butem hitlerowskim, kolonią grup wielkokapitalistycznych, ciągnących zyski z kraju naszego. Wobec zniszczeń wojennych musiałoby to oznaczać utrzymanie niskiego, lub wprost niewolniczego poziomu życiowego najszerszych mas naszego społeczeństwa. Prowadzi to do narastania sił rewolucyjnych wewnątrz kraju, który jest jednym tylko ogniwem w systemie państw w Europie. A system ten - w razie powrotu do Europy przedwojennej - stać się musi zarzewiem nowych zawiści między społeczeństwami i państwami. Zawiści te musiałyby stać się elementem gry międzynarodowych grup wielkokapitalistycznych.

Czyż nie jest przerażającą taka wizja Europy powojennej? Czyż można wyobrazić sobie coś bardziej potwornego? Upiorności tej wizji nie jest w stanie zmniejszyć fakt, że w takiej Europie Niemcy mogą być zamienione w naród niewolników, żyjący pod stałą groźbą zniszczenia. Równie niebezpieczną byłaby w nowej Europie kapitalistycznej nieograniczona władza City londyńskiej.

Czyż wielki kapitał Inperium Brytjskiego wyrzekłby się tak łatwo ciągnięcia zysków z całej Europy? - Zrozumiała to angielska klasa robotnicza i układa plan przeobrażeń nowej Europy, poczynając od własnego kraju. Mieliśmy dosyć przykładów tego do czego prowadzi egoizm klasowy wielkiego kapitału. Nie trzeba chyba przypominać ducha okresu monarchijskiego i ideowego wykonawcę woli kół kapitału angielskiego - Chamberlaina. Jeszcze dźwięczą nam w uszach uporczywie powtarzane słowa: "Chamberlain must go!" Czyż mogą się jeszcze powtórzyć kiedyś takie sytuacje historyczne?

Nie! Po stokroć nie!

Rezultatem tej wojny musi być nowa organizacja całej Europy w skali międzynarodowej. Rezultatem tej wojny musi być gruntowna przebudowa społeczna, gospodarcza i polityczna wszystkich krajów europejskich.

Stojąc u boku naszej sojuszniczki Anglii, stoimy u boku ludu angielskiego. Minister Pracy rządu angielskiego Bevin w mowie swej na kongresie Trade Union'ów w dniu 9.10.1940 r. powiedział: "Jeśli nasi chłopcy (robotnicy i inteligenci pracujący) mogą nas ratować na "Spitfirach", te same mózgi potrafią stworzyć nowy świat."

Lud Polski, walczący w warunkach straszliwie ciężkich w kraju doszedł do tych samych wniosków, co lud angielski. W cytowanej poprzednio programowej broszurze, czytamy m.in.:

"...Europa wczorajsza. Ta jeśli wróci, to tym samym rytmem dziejów stoczy się w jeszcze głębszą przepaść. To było wczoraj, do którego powrotu nie ma.

"...Powszechne powstanie zbrojne ludów europejskich przejść musi w swoją fazę rewolucyjną. Walka z faszyzmem, jako okupantem, musi być równocześnie walką o wolnościowe oblicze własnych narodów, musi być jednocześnie walką z Europą wczorajszą,... a więc walka o jutro Europy, niepodobnej nie tylko do faszystowskiego dzisiaj, ale też i do kapitalistycznego wczoraj,... aby zbudować solidarną EUROPĘ WOLNYCH LUDÓW."

Z wojny totalnej i ideologicznej nie ma innego wyjścia: metody skutecznego prowadzenia wojny wiążą się z celami wojny. To jest jedyna droga zwycięstwa. Tę drogę obrał lud angielski, na tej drodze towarzyszy mu lud polski. Pamiętać o tym musimy wszyscy, niezależnie od tego, gdzie i na jakie stanowisko - w kraju czy na emigracji - rzuciły nas losy.

Jest jedna droga zwycięstwa - jedna droga odrodzenia Polski. Tę drogę obraliśmy.

Patriotyzm polski, jeśli ma doprowadzić do Niepodległości narodu, musi być rewolucyjny, musi czerpać życiodajną siłę z politycznej świadomości szerokich mas. Te masy żyć zaczęły, rosną, potężnieją i dla uczciwych Polaków nie masz potrzeby oglądaćsię za innym przewodnikiem dla siebie. Spójrzcie raz na reszcie prawdzie prosto w oczy i przyznajcie, że proletarjat stanowi dziś serce narodu, on będzie wodzem narodowego powstania i tylko w jego szeregach miejsce dla tych, którzy szczerze ukochali ideały wolności.

Z odezwy C.K.R. PPS.
dn.20 grudnia 1898 r.

V. OBLICZE Z.S.R.R.

Ocena charakteru wojny i analiza perspektyw, jakie ona otwiera nie może pomijać problemu sowieckiego. Bez jasnego określenia stosunku do Sowietów i próby rozwiązania tego zagadnienia - plany nowej Europy pozbawione są realnych podstaw.

Dla nas, Polaków, problem sowiecki posiada specjalną wagę i rysuje się ze szczególną wyrazistością. Polska należy do tej grupy krajów, których ziemie okupowane są przez Sowiety. Na terenach tych Polacy są prześladowani. Regime sowiecki niszczy konsekwentnie kulturę polską. Znaczna część inteligencji polskiej de facto skazana jest na fizyczne zniszczenie. Ludność terenów okupowanych, która nie chce wyrzec się wiary w odbudowanie Polski, a zwłaszcza ośrodki polskiego ruchu wolnościowego - tępione są z niemniejszą zawziętością niż w zaborze niemieckim.

Zanim przystąpimy do analizy sowieckiej polityki zagranicznej i roli Sowietów w tej wojnie, należy zdać sobie jasno sprawę z istoty systemu dyktatury salinowsiej i charakteru państwa sowieckiego.

Gdy w pierwszym okresie po rewolucji październikowej ukazała się praca Karola Kautsky'ego pod znamiennym tytułem "Od socjalizmu do niewolnictwa państwowego", nie uświadamialiśmy sobie w pełni, jak prorocze są jej twierdzenia. Sowiety stały się pierwowzorem ustroju totalnego. Sowiecki system polityczny i społeczny nie jest systemem socjalistycznym. Nie ma on nic wspólnego zarówno z tym, co za socjalizm uważali twórcy i teoretyce socjalizmu, jak i programy partii socjalistycznych.

Bolszewizm stworzył system teroru, jakiego nie znały dzieje ludzkości. Z doktryny wolnościowej, głoszącej zniesienie niewoli i ucisku nie tylko politycznego, lecz i gospodarczego, z doktryny pełnego wyzwolenia wszystkich ludzi - bolszewizm stworzył system niewoli gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

Metody teroru sowieckiego różnią się od wszystkich dotychczas znanych i stosowanych. Jest to pierwszy w dziejach system, który działanie teroru rozszerzył na sferę ludzkiego ja. Potrafił wytworzyć atmosferę nieufności człowieka do człowieka, w której panuje przeświadczenie o niemożności ukrycia najbardziej nawet skrytych i osobistych myśli jednostki. Bolszewizm sterroryzował ludzką myśl.

W dzidzinie gospodarczej bolszewizm zastąpił system kapitalistyczny systemem gospodarki planowej. Zmiana ta przez umożliwienie łatwiejszego i szybszego wzrostu dochodu społecznego prowadzić miała do zmniejszenia zależności człowieka od zjawisk gospodarczych. Miast tego - bolszewizm stworzył system gospodarczy panujący nad człowiekiem w daleko silniejszym stopniu niż ustrój kapitalistyczny. Dlatego też nauka o gospodarce planowej oderwała się już oddawna od wzorów sowieckich i rozwija się niezleżnie od tej karykatury, jaką stworzyły sowiety.

Sowiecka gospodarka planowa oparta jest całkowicie o administracyjno-biurokratyczny aparat państwowy, którego głównym narzędziem jest aparat teroru. Sowiety wytworzyły system prymitywnego planowania gospodarczego, który zdolny byłby do sprawnego funkcjonowania jedynie w warunkach gospodarki ludów pierwotnych. System sowiecki zerwał całkowicie z tymi wszystkimi zdobyczami, które wytworzyły współczesne formy gospodarcze w ustroju kapitalistycznym, a bez których skomplikowane procesy produkcyjne nie mogą przebiegać prawidłowo. Bezkryzysowy ustrój sowiecki okazał się de facto systemem permanentnej dezorganizacji życia gospodarczego. Kapitalistyczne bezrobocie zostało zastąpione chronicznym równaniem wdół. W ciągu kilkunastu lat państwo sowieckie dokonywało bezskutecznie tragicznych wysiłków aby opanować dezorganizację gospodarki i podnieść poziom gospodarczy kraju. Wysiłki te trwają w dalszym ciągu bezskutecznie. Sowiety są jedynym krajem na świecie, gdzie dla zbudowania paru tysięcy gnojówek, chlewów czy też zwiększenia wydobycia węgla potrzeba uruchomienia całego aparatu monopolistycznej partii komunistycznej, państwa sowieckiego i wszechwładnej policji politycznej (NKWD). Sowiety są jedynym krajem na świecie, gdzie w imię tych celów apelować trzeba do serc, sumień i świadomości politycznej obywateli. W przeciwnym razie obywatele sowieccy gotowi byliby np. dopuścić do zgnicia plonów na pniu. Trzeba

czytać prasę sowiecką, a wystarczy to, aby przekonać się, że

tego rodzaju zagadnienia pochłaniają niemal wyłącznie czas posiedzeń Komitetu Centralnego Partii i rządu zarówno ZSRR, jak i republik związkowych. Wszystko to wskazuje jaskrawo, jak silnie warunki gospodarcze panują w Związku Sowieckim nad człowiekiem i całem życiem społeczeństwa. Bezradność systemu sowieckiego wobec zjawisk gospodarczych zmusiła władze do wejścia na tory ciekawej ewolucji. Stopniowo system sowiecki przejmuje te wszystkie elementy gospodarki kapitalistycznej, które jako tako dają się pogodzić z prymitywnym systemem planowania gospodarczego. W aureoli nowej bolszewickiej terminologii gospodarka sowiecka wróciła do systemu pracy akordowej (stachanowszczyzna), do jednoosobowego o dyktatorskich uprawnieniach kierownictwa przedsiębiorstw itp. Ukoronowaniem tego procesu jest przywiązanie człowieka do miejsca pracy, które wskrzesza tradycje już nie kapitalistyczne lecz wprost okresu niewolnictwa.

Wszystkie te przeobrażenie nie są jednak w stanie zmienić charakteru gospodarki, zwłaszcza że Sowiety przejmują nie twórcze i postępowe, lecz na ogół przeżyte i reakcyjne elementy kapitalizmu. W obecnej fazie swego rozwoju sowiecki system gospodarczy odbiegł daleko od pierwotnych założeń jego twórców. System przywilejów ustroju kapitalistycznego zastąpiony został innym systemem przywilejów. Źródłem tamtych były kapitalistyczne formy produkcji, źródłem obecnych - ustrój polityczny. Biurokracja państwowa i partyjna, dyrektorzy i wyżsi urzędnicy przedsiębiorstw oraz "stachanowcy" tworzą kadrę uprzywilejowaną. W państwie "socjalistycznym" urzędowa ceduła do obliczania podatku dochodowego przewiduje dochody jednostki w wysokości pół miljona rubli. Standard życiowy przeciętnego obywatela różni się diametralnie od standardu ludzi przynależnych do grup uprzywilejowanych.

Samodzielną grupą ludzi uprzywilejowanych jest kadra oficerska w wojsku. Organizacja i duch armii sowieckiej coraz bardziej przypomina kastę wojskową spotykaną w szeregu państw kapitalistycznych. W ostatnim roku przeobrażenia w armii sowieckiej osiągnęły zawrotne tempo.

W dziedzinie politycznej bolszewizm wysunął koncepcję dykta-

tury proletarjatu. Bolszewicka "dyktatura proletarjatu" miała być ex definitione dyktaturą partii komunistycznej. Dyktatura partii zamieniła się szybko w dyktaturę jej komitetu centralnego a ta w dyktaturę kliki. Z chwilą śmierci Lenina w łonie klik rządzących rozpoczęła się walka o następstwo po nim. Kliki nie były już w stanie wysunąć nowego prawdziwego wodza rewolucji. W toku tych rozgrywek zwycięstwo odniósł Stalin. Od tej chwili stopniowo zaczyna rozwijać się kult wodza, jako najwyższego autorytetu na którym opiera się cały system sowiecki. Nie ma systemu totalnego bez wodza. "Fuehrerprinzip" stanowi zamierzoną lub niezamierzoną podstawę każdego systemu dyktatury totalnej. Kult Stalina przesłania obecnie całe życie Związku Sowieckiego. Zarówno w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym, jak w dziedzinie nauki i kultury - Stalin jest wszystkim. Stalin jest wyrocznią i głównym twórcą. Wszystko w Sowietach dzieje się przez Stalina, dla Stalina i w imię Stalina. Kult Stalina, oficjalnego współtwórcy i jedynego wszechwiedzącego interpretatora urzędowej doktryny systemu, zastąpił de facto samą doktrynę. Jest to logiczne wykończenie systemu sowieckiego. Stalin jest jego symbolem. Gdyby nie było Stalina, system sowiecki musiałby go wymyślić. Ewolucja bolszewizmu nie jest przypadkowa. Proces zwężania się bazy, która jest źródłem władzy dyktatorskiej - od partii komunistycznej do wszechwiedzącego i genialnego wodza Stalina - jest zjawiskiem niezmiernie charakterystycznym. Analiza tego zjawiska wykazuje pewną logikę rozwojową, która jest silniejsza od programowych sformułowań. Założeniem programowym była budowa społeczeństwa pełnej demokracji i wolności. Ewolucja systemu poszła w kierunku wręcz przeciwnym: zwężania się bazy dyktatury i wzrostu aparatu teroru. Oficjalne założenia programowe pozostały mimo to nadal . Według nich system sowiecki jest "najdemokratyczniejszym ustrojem na świecie". Rozdźwięk między oficjalnie głoszoną doktryną a praktyką daje pojęcie o zakłamaniu życia sowieckiego.

Każdy przejaw życia politycznego w Związku Sowieckim obciążony jest tym niezwykłym a tragicznym zakłamaniem. Jaskrawym tego przykładem jest sama konstytucja "Stalinowska", oparta w zakresie urządzeń politycznych na wzorach konstytucyjnych państw demokratycznych. Sławi ją się jako wzór demokratyzmu. Pomija się tylko to, że jeden z końcowych artykułów konstytucji nadaje partii komunistycznej stanowisko monopolistyczne. Artykuł ten właściwie przekreśla za jednym zamachem całą konstytucję. On jeden reguluje

życie publiczne w Sowietach. Reszta - to demokracja,, lub, co najwyżej narzędzie propagandy. Konstytucja w szeregu artykułów określa np. demokratyczne zasady prawa wyborczego. Mimo to akt wyborczy w Sowietach nie jest nawet plebiscytem typu hitlerowskiego, lecz czystym aktem administracyjnym. Aparat dyktatury stalinowskiej nie rezygnuje z dekoracji demokratycznej. Tworzy się więc fikcję wyborczego "bloku komunistów i bezpartyjnych". Ale to z kim i jak zawiera ten "blok"? Tworzy się fikcję kampanii wyborczej, afisze głoszą "ani jednego głosu na wroga ludu!" A tymczasem istnieje tylko jedna urzędowa lista z liczbą kandydatów równą liczbie delegatów. Sposób sprawowania władzy przez ciała "sowieckiej demokracji" świadczy najlepiej o ich charakterze. Wszystkie uchwały są przyjmowane zawsze jednomyślnie i z jednakowym entuzjazmem.

Nad życiem obywatela sowieckiego z jednej strony ciąży niezwykle silnie walka o byt, owo panowanie życia gospodarczego nad życiem społeczeństwa, z drugiej strony, trzyma go w kleszczach aparat teroru, legendarna, wszechmocna i wszechwiedząca NKWD, oplatająca każdego siecią donosicieli, stwarzająca atmosferę nieufności i przeświadczenie nieuchronnej konieczności oddania się fizycznego i moralnego.

W systemie dyktatury sowieckiej specjalne miejsce zajmuje wychowanie oraz życie kulturalne. System Stalinowski podporządkował je sobie całkowiecie, czyniąc z nich narzędzie swego panowania. Okres rewolucji lat 1917 - 18 był przełomowym w dziedzinie kultury. Temu okresowi kultura rosyjska zawdzięcza szereg wspaniałych osiągnięć. Nic nie wymaże z historii Rosji takich zasług w zakresie wychowania jak realizacja powszechnego nauczania, usunięcie pozostałości kulturalnych epoki caratu, zastosowanie na wielką skalę metody daltońskiej itd. Nikt nie może kwestjonować wartości i rozmachu twórczego literatury i sztuki tego okresu. Była to pierwsza fala - fala rozmachu rewolucyjnego. Gdy dyktatura bolszewicka zaczęła się stabilizować, gdy aparat państwa sowieckiego zaczął krzepnąć, a społeczeństwo ujęto w żelazne kleszcze teroru - nastąpiła zasadnicza zmiana. Przejawiać się zaczyna znów duch epoki caratu. Kultura i wychowanie mają w systemie sowieckim zgóry określone miejsce, jako jego część składowa. Kultura więdnie w atmosferze totalizmu. Zaczęło się od szkolnictwa. Miast szeroko pojętego humanizmu socjalistycznego, zaczęto uczyć formuł oficjalnej doktryny

bolszewizmu. Doszło do tego, że podręcznik historii partii komunistycznej (t.zw."Krótki Kurs") zatwierdzany jest przez Centralny Komitet partii. Urzędowo stwierdza on poprawność wykładni. Ideologia bolszewizmu skostniała w postaci zamkniętej doktryny, opartej o urzędową interpretację pism jej twórców. Wszelkie"odchylenia" od tej jedynej nieomylnej wykładni stały się karygodnym przestępstwem, tępionym z całą surowością. Urzędowy, a raczej - państwowy system ideologiczny zaczęto wpajać w społeczeństwo tak, jak dawniej bezkrytycznie i pod groźbą herezji wpajano prawosławie. W szkolnictwie system ten zastąpił usuniętą z programu nauczania -religję.Religii nie można nauczać eksperymentalnie, zarzucono więc nowoczesne metody nauczania, wracając do starych wzorów z czasów przedrewolucyjnych.

Literatura i sztuka zostały całkowicie podporządkowane celom aktualnym, jako odcinek państwowego aparatu propagandowego. Każdy pisarz i artysta sowiecki pracować musi właściwie na zadany temat i utrzymywać się w ramach szablonów oficjalnej doktryny systemu. W miarę wyczerpywania się dawnego rozmachu rewolucyjnego następuje coraz silniejszy zmierzch całej sztuki sowieckiej. W okresie rozwoju kultu wodza jego osoba staje się głównym tematem całej literatury i sztuki sowieckiej. Niemal każdy utwór poetycki, niemal każda powieść, każda sztuka teatralna, film, obraz, pomnik czy budowla - wszystko to musi w taki czy inny sposób opiewać wielkość Stalina. Urzędowy bizantynizm sztuki sowieckiej okresu Stalinizmu jest nabardziej widomym wyrazem jej degeneracji.

Nauki ścisłe wolniej podlegają degeneracji, choć i tam epoka stalinowska sieje coraz głębiej idące spustoszenie. Niedawno ukazało się n.p. duże dzieło o astronomii, w którym autor wywodzi, że cały współczesny gmach nauki astronomii oparty jest na genialnych myślach wielkiego Stalina, (prof. M. Eigenson " o nieskończoności kosmosu"). Podobnie jest w dziedzinie innych nauk ścisłych. Degeneracja nauk humanistycznych jest znacznie większa. Doktryna bolszewizmu jest urzędowo nieomylną podstawą tych nauk, którym jedynie w jej ramach wolno się rozwijać.

Rzut oka na konsumpcję dóbr kulturalnych doprowadzić musi do jeszcze bardziej pesymistycznych wniosków. Dane statystyki życia kulturalnego w Sowietach publikowane są dość często. Imponujące

cyfry tych statystyk pozbawione są jednak wszelkiego znaczenia. Przypominają statystyki wyborcze. Nikomu nie imponuje 99,7% udział w wyborach sowieckich. Podobnie nikomu nie może zaimponować fakt przeczytania "Krótkiego Kursu historii WKP (b)" przez kilkanaście miljonów ludzi. Fakty te są raczej przejawem działalności administracji, a nie - życia politycznego czy kulturalnego. Konsument dóbr kulturalnych otrzymuje to, co władza uznaje za pożyteczne, a wtedy karny obywatel spełnia swój obowiązek do końca w imię swego i państwowego interesu. Wola konsumenta, jego gusta i upodobania, jeśli znalazłyby swój wyraz zewnętrzny, mogłyby być zawsze potraktowane jako przejaw "kontrrewolucyjnej", czy "trockistowskiej" degenaracji. A wówczas zabierają głos organy sowieckiego "wymiaru sprawiedliwości".

Całe życie kulturalne w Sowietach podporządkowane jest celom utrzymania reżimu, którego naczelnym postulatem jest kult "wodza całej pracującej ludzkości, wielkiego i mądrego Stalina."

Regime Sowiecki jest systemem totalnej niewoli - niewoli gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Jest to najbardziej jaskrawe zaprzeczenie ustroju socjalistycznego. Nie ma socjalizmu bez wolności. Albowiem - jak to już dawno sformułował Fryderyk Engels w "Antidueringu" - "Socjalizm... jest to skok z krainy konieczności do krainy Wolności."

Nie gabinety, ale ludy są naszymi sprzymierzeńcami. Nie konający porządek rzeczy w Europie sprzyja naszemu powstaniu, ale nowy, mamiący świetnością swoją rewolucyjny i straszny, jak to wszystko , co jeszcze nie jest, a czego z niecierpliwością oczekują ludy....

Maurycy Mochnacki.

Rewolucja jest to dźwiganie z martwości wszystkich potęg narodowych, ku ziszczeniu założonego sobie ideału państwa. A że ideałem naszym jest Polska geograficznie niepodzielna, społecznie jednoprawna, a politycznie wszechwładna, a zatem wedle pojęć nowych Polska pozostaje w stanie rewolucyjnym, dopóki aż do ostatnich granic od najazdu, do ostatnich głębin społecznych od przywileju, a w całym mechaniźmie swoim od bezsilności wyzwolona nie zostanie.

Ludwik Mierosławski

VI. Z.S.R.R. A NOWA EUROPA

W obecnej wojnie Związek Sowiecki miał do wyboru trzy drogi: 1. stanąć u boku państw walczących z Hitlerem, 2. zachować rzeczywistą neutralność, 3. związać się w taki czy inny sposób z Trzecią Rzeszą. Związek Sowiecki wybrał tę trzecią drogę. Dlaczego tak się stało? Cóż stanowi istotę sowieckiej polityki zagranicznej? Na to pytanie musimy odpowiedzieć zanim przystąpimy do oceny roli, jaką może odegrać Związek Sowiecki w nowej Europie. -- Z analizy struktury państwa sowieckiego wynika jasno, że jest to regime totalny, który na pierwszym miejscu stawia interes państwa, pojmowany jako interes regime'u rządzącego. Przejawia się to z całą wyrazistością zarówno w polityce wewnętrznej (ob. rozdział pt. "Oblicze ZSRR"), jak i w polityce zagranicznej. Podobnie jak istnieje rozbieżność między oficjalną, socjalistyczną doktryną a rzeczywistością w stosunkach wewnętrznych, tak istnieje przepaść między oficjalnymi a rzeczywistymi wytycznymi sowieckiej polityki zagranicznej.

Od początku istnienia państwa sowieckiego u podstaw jego polityki leżała obawa przed wojną interwencyjną. Zmieniały się natomiast metody i środki, przy pomocy których ZSRR spodziewał się przed nią zabezpieczyć. Tu tkwi przyczyna zmian sowieckiej polityki zagranicznej. W pierwszych latach instniena ZSRR decydującym czynnikiem w jego polityce zagranicznej było liczenie na wybuch rewolucji światowej, która miałaby być jedynym sposobem zabezpieczenia przed interwencją państwo kapitalistycznych. Rewolucja światowa, będąc celem głównym całego ruchu komunistycznego, była w tym okresie również podstawowym elementem sowieckiej polityki zagranicznej. W Europie po fali rewolucyjnej przyszła fala reakcji. Szanse wybuchu rewolucji malały coraz bardziej. Władcy ZSRR zrozumieli, że Związek Sowiecki skazany jest na istnienie w otoczeniu państw kapitalistycznych. Po okresie wahań zdecydowano się wyciągnąć konsekwencje z tego faktu. Polityka zagraniczna ZSRR uległa całkowitej zmianie. Pozostawało to oczywiście w związku z przeobrażeniami wewnętrznymi, którym ulegał regime sowiecki. Z chaosu rewolucyjnego wyłaniać się zaczął sowiecki system dyktatury totalnej. Interesy państwa

sowieckiego, wzrost jego potęgi i wpływów - w ramach rzeczywistego świata, a więc świata kapitalistycznego - oto od szeregu lat trwałe wytyczne polityki zagranicznej Sowietów. Podkreślić należy, że utrwalenie się dyktatury Stalinowskiej doprowadziło do identyfikowania interesów państwa z interesami kliki rządzącej. - Mimo tak zasadniczej zmiany podstaw polityki zagranicznej nadal dość powszechnie uważano istnienie ZSRR jako wiszącą nad światem groźbę rewolucji bolszewickiej. Wynikało to z zachowania w agitacji komunistycznej całej dawnej frazeologji rewolucyjnej. Ruch komunistyczny potrzebował jej w celu utrzymywania swych wpływów. Również państwo sowieckie nie mogło zrezygnować z rewolucyjnej motywacji swej polityki. Potrzebne to było rządowi ZSRR zarówno ze względów wewnętrznych (utrzymywanie mas w gotowości do najdalej posuniętych ofiar w imię celów rewolucyjnych), jak i zewnętrznych (oparcie o ruch komunistyczny na całym świecie było możliwe w pierwszych latach tylko dzięki programowi rewolucyjnemu).

Ruch komunistyczny powstał jako samodzielny ruch społeczny. Jedyną racją jego istnienia był bezkompromisowy program rewolucyjny. Oficjalne wyrzeczenie się przez ZSRR stanowiska rewolucyjnego musiałoby odbić się fatalnie na sile i zasięgu wpływów ruchu komunistycznego. Dlatego trzeba było za wszelką cenę wytłumaczyć w sposób rewolucyjny nową politykę zagraniczną.

Opierając się na pierwotnej zbieżności celów ruchu komunistycznego i Związku sowieckiego zbudowano teorię według której interesy międzynarodowego ruchu robotniczego i rewolucji światowej pokrywają się z interesami państwa sowieckiego. To twierdzenie stało się niewzruszalnym dogmatem ruchu komunistycznego. Nie mogło być inaczej, gdyż państwo sowieckie potrafiło w pierwszym rewolucyjnym okresie swej polityki zagranicznej podporządkować sobie ruch komunistyczny na całym świecie. ZSRR dał ruchowi komunistycznemu wszystko co jest w stanie dać państwo swej agenturze zagranicznej: oparcie w sieci placówek konsularnych i dyplomatycznych, środki finansowe, możność schronienia się w razie kompromitacji itd. Komintern i sztaby przewódców partii komunistycznych całego niemal świata znalazły schronienie w ZSRR.

Schronienie to zamieniło się w więzienie. Każdy przywódca komunistyczny miał do wyboru już to więzienie ideowe tj. ścisłe

przestrzeganie oficjalnej linji politycznej, już to więzienie w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jakże wieku przewodców europejskiego ruchu komunistycznego pochłonęły więzienia ZSRR. W pierwszych latach, gdy ZSRR prowadził politykę rewolucyjną, powstała ta bezprzykładna w historii zależność ruchu komunistycznego całego świata od państwa sowieckiego. Gdy okazało się że ZSRR służy innym celom, nie było już drogi odwrotu dla ruchu komunistycznego jako całości. Dlatego też historia partii komunistycznej na świecie to historia nieustannych rozłamów. Kosztem swych wpływów i kosztem utraty znacznej części najbardziej wartościowych działaczy, ZSRR utrzymał swą władzę nad ruchem komunistycznym. Oznaczało to zasadniczą zmianę charakteru tego ruchu. Ruch komunistyczny stał się agenturą zagraniczną ZSRR. W spółczesnej terminologii określić go musimy jako t.zw. ideologiczną "piątą kolumnę". -- W okresie względnej stabilizacji stosunków międzynarodowych polityka zagraniczna ZSRR w gruncie rzeczy nie różniła się niczym od polityki zagranicznej państwa kapitalistycznego, znajdującego się - na skutek wewnętrznej słabości - w przymusowej sytuacji defensywnej. ZSRR podkreślał swój pacyfizm i brak jakichkolwiek planów imperialistycznych, starał się nawiązywać normalne stosunki gospodarcze i polityczne z możliwie największą liczbą państw niezależnie od ich ustrojów społecznych i politycznych, oraz wejść jako element konieczny w orbitę międzynarodowych stosunków politycznych, Wszystkie poprzednio odrzucane "burżuazyjne metody dyplomatyczne" stały się na nowo narzędziem polityki ZSRR. Ale w międzyczasie względna równowaga stosunków międzynarodowych została ostatecznie zniszczona przez wzrost potęgi Niemiec.

Wtedy poczęła się rozgrywać największa tragedia naszych czasów. Demokracje Zachodu kierowane przez reakcyjne rządy kapitalistyczne nie były w stanie przeciwstawić się wzrostowi Niemiec. Związek Sowiecki, państwo "zdradzonej rewolucji", nie mógł stworzyć antyniemieckiego bloku ideologicznego. Wzrost potęgi Niemiec zagrażał i zachodowi i wschodowi. Nie mógł się jednak porozumieć Zachód ze Wschodem, a Wschód z Zachodem. Na Zachodzie obawiano się powrotu ZSRR do dawnego programu rewolucyjnego i dlatego szukano wspólnego języka z Hitlerem. Na wschodzie nie miano zaufania nietylko do Hitlera, lecz również do rządów Francji i Anglii. Gdy zdawało się, że zwyciężą względy ideologiczne i Hitler, twórca paktu antykominternowskiego, uderzy na Wschód, ZSRR zbliżał się do Francji, aby nie być, o ile możliwe,

odosobniony. Gdy wzrastało napięcie na Zachodzie politycy Anglii i Francji liczyli na ZSRR, jako na potencjalnego sojusznika, który kierować się będzie względami antagonizmu ideologicznego w stosunku do hitleryzmu. Każda strona zmierzała do wykorzystania drugiej w celu odsunięcia od siebie groźby wojny. Ta była atmosfera, która doprowadziła demokracje Zachodu do Monachium. Związek Sowiecki został pominięty. Daladier i Chamberlain zadecydowali z Hitlerem i Mussolinim o nowym układzie Europy. Szybko stało się jasne, że "Monachium" było ostatnim pokojowym etapem ekspansji niemieckiej. Nad światem zawisła groźba bliskiej wojny. Hitler zmierzał do niej konsekwentnie. Anglia i Francja zrozumiały, że już niczego więcej nie można zdziałać sztuką dyplomacji. Po gwarancjach angielskich dla Polski zrozumiał to również Hitler - mistrz szantażu politycznego. Konflikt Zachodu z Rzeszą stał się nieuniknionym.

Odsunięty przez "Monachium" od spraw europejskich Związek Sowiecki zrozumiał, że może się stać czynnikiem dużej wagi w układzie stosunków europejskich. Hitler, przygotowując uderzenie na Polskę, liczył następnie na skierowanie głównego ciosu przeciw Anglii i Francji, i nie chciał się uwikłać w długotrwałą wojnę na Wschodzie, mogącą mieć tendencję przerzucenia się na Bałkany. Sztab niemiecki zdawał sobie sprawę ze słabości Rosji, mimo to jednak nie zapomniano doświadczeń dwufrontowej kampanii w czasie wojny światowej. Doświadczenia te uczyły również, że udział Sowietów w wojnie po stronie aljantów byłby czynnikiem niepośledniego znaczenia. A Sowiety uważano ciągle za potencjalnego i pewnego sojusznika ze względu na ideologiczny antagonizm między komunizmem a hiteryzmem. Zapomniano niestety o tym, że ZSRR już dawno wyrzekł się wszelkich ideologicznych przesłanek w polityce zagranicznej. Dlatego też politycy sowieccy przy ocenie sytuacji sięgnęli do starej carskiej imperialnej racji stanu. W tym świetle nie trudno było zrozumieć rządowi ZSRR błędów carskiej Rosji z 1914 r. Przecież to właśnie udział w wojnie przeciw Niemcom doprowadził do rewolucji bolszewickiej. A sytuacja we wrześniu 1939 była dla Rosji bodajże bardziej niepomyślna niż w roku 1914. W tych warunkach ZSRR pragnął za wszelką cenę uniknąć wojny. Jedyną drogą była współpraca z Trzecią Rzeszą. Oto przyczyna paktu niemiecko-sowieckiego. Związek Sowiecki prowadząc oficjalne pertraktacje z Anglią i z Francją nawiązał tajne rozmowy z pełnomocnikami Hitlera. Przebieg tych wszystkich rozmów i pertraktacji nie został jeszcze ujawniony, i dlatego trudno wydać o nich sąd. Nie ulega jednak

wątpliwości, że cele polityki sowieckiej były z góry określone. 23 sierpnia 19439 podpisany został pakt niemiecko-sowiecki. W ten sposób Związek Sowiecki określił kierunek ataku niemieckiego. Wszystko, co później nastąpiło, były to konsekwencje świadomej i celowej polityki: a więc jednocześnie z paktem ustalono współudział ZSRR w rozbiorze Polski, później poszedł Związek Sowiecki na imperialistyczną wojnę z Finalandją, aneksję państw bałtyckich metodami nacisku typu hitlerowskiego, udział w rozbiorze Rumunji. Nowe przymierze wyzwoliło imperializm rosyjski. Jednocześnie ruch komunistyczny odkomenderowano do współdziałania z nowym sojusznikiem. Pod płaszczykiem "defetyzmu rewolucyjnego" "ideologiczna piąta kolumna" przystąpiła do pracy. Gdzie tylko rozwijał się prąd walki z hitleryzmem, tam wszędzie agent komunistyczny szedł z ulotką, wzywającą do rzucenia broni. Chciano, aby masy wierzyły słowom Mołotowa, że Anglia i Francja chcą wojny, a Niemcy i ZSRR bronią pokoju. W ten sposób minęło półtora roku wojny. Hitler stanął w obliczu decydującej rozgrywki z Anglią. Spółpraca niemiecko-sowiecka okazała się trwała i owocna dla Niemiec. Związek Sowiecki natomiast znalazł się na całej linji w odwrocie. Pierwszy raz okrążenie ZSRR stało się faktem dokonanym. Armia niemiecka opasała ZSRR od Finlandii aż po morze Czarne. Sukcesy imperializmu rosyjskiego okazały się złudne. Związek Sowiecki stał się wielkością, zawartą w orbicie hitlerowskiego panowania nad Europą.

O ile Związek Sowiecki w początkowych fazach wojny (aż do klęski Francji) mógł odegrać wielką rolę w wojnie po stronie aljantów, o tyle teraz - znalazł się w sytuacji przymusowej - poniekąd więźnia hitleryzmu. Wielkość jego i potęga to fata morgana, utrzymywana z łaski Rzeszy, mającej narazie ważniejsze zadania przed sobą. Ostatnio dał temu wyraz Związek Sowiecki dopuszczając do zajęcia Bułgarii przez Niemcy. ZSRR obecnie gotów jest iść na wszelkie ustępstwa wobec Niemiec w obawie, przed groźbą wojny.

Związkowi Sowieckiemu pozostały dwie ewentualności: w wypadku zwycięstwa Niemiec - pogodzenie się z losem i wejście w ramy hitlerowskiego "Neuordnung", co oznacza de facto protektorat Niemiec nad ZSRR, albo w wypadku klęski Niemiec - liczenie na rewolucję komunistyczną w Europie. - Tu tkwi istota zagadnienia.

W wypadku klęski Niemiec Związek Sowiecki będzie dążył do stworzenia swego "Neuordnung" na świecie. ZSRR trzyma w rezerwie swój program rewolucyjny, aby wystąpić z nim w odpowiednim momencie, używając go jako parawanu dla celów własnego imperializmu. Nieoficjalna doktryna sowiecka głosi, że wojna na Zachodzie będzie długo-trwała i wyczerpująca dla obu stron, i że faktycznie nie będzie zwycięzców i zwyciężonych. O ile ZSRR zachowa swe siły nienaruszone, to w sytuacji rewolucyjnej, która przyjdzie, metody zastosowane wobec Polski i państw bałtyckich mogą się stać skuteczne wobec całej Europy, lub znacznej jej części. ZSRR liczy, że w owym momencie "Armia Czerwona" będzie jedyną siłą militarną w całej Europie. Podbój zbrojny Europy przy pomocy komunistycznej "piątej kolumny" i Armii Czerwonej - oto plan ZSRR. Wówczas Sowiety rzucą całą swą siłę i użyją wszystkich środków, aby wystąpić w roli "anioła pokoju", niosącego wolność ludom uciskanym. Jedynie w tym momencie Sowiety zdecydowane będą stoczyć walkę na śmierć i życie. Będzie to rzeczywiście walka na śmierć i życie, bo rewolucja wolnościowa w Europie jest największą groźbą dla ZSRR.

Związek Sowiecki zdaje sobie sprawę z tego, że rewolucja socjalistyczna, demokratyczna i wolnościowa w Europie nie może pozostać bez wpływu na ZSRR. Władcy Sowietów rozumieją, że rewolucja ta będzie miała tendecję przerzucenia się na tereny, okupowane przez ZSRR. Stalin i jego klika zdają sobie sprawę z tego, że klęska Hitlera będzie conajmniej moralną i ideologiczną klęską jego sojuszników i dlatego należy użyć wszystkich sił i środków, aby uniknąć tych konsekwencji. Do tego celu prowadzić może jedynie zastosowanie jednocześnie dwuch środków: powrót do dawnej frazeologii rewolucyjnej i akcja nienaruszonych sił armii czerwonej. O ile Stalin nie wykorzysta momentu narastania fali rewolucyjnej w Europie, wówczas wolne demokratyczne i socjalistyczne państwa przez sam fakt istnienia będą groźbą dla totalizmu sowieckiego. Prędzej czy później obudzi się lud rosyjski. Rewolucja wolnościowa w Europie wyzwoli z letargu masy ludu w Sowietach. Wyzwolenie ludów Europy wyzwoli aspiracje narodowe ludów, wchłoniętych przez ZSRR, a nacjonalizm ukraiński może rozsadzić ZSRR już w pierwszym okresie rewolucji europejskiej.

Walcząc z totalizmem hitlerowskim i walce tej oddając dziś wszystkie siły, nie wolno nam zapominać o drugim totalizmie, który niesie nową niewolę Europie, zmęczonej i zniszczonej walką z hitleryzmem. O niebezpieczeństwie interewncji sowieckiej w Europie nie wolno nam zapominać niezależnie od tego jakie stanowisko zajmie ZSRR w dalszych fazach wojny. Groźba ta istnieje i wynika z istoty regime'u sowieckiego, niezależnie od jakichkolwiek chwilowych względów konjunktury wojennej i politycznej. Ludy europejskie muszą się przygotować do odparcia agresji sowieckiej w chwili klęski hitleryzmu.

Rozważania nasze dobiegają końca.

Znajdujemy się w walce na śmierć i życie z hitleryzmem. Jest to bój o prawo życia wszystkich narodów, które hitleryzm chce podporządkować niemieckiemu "HerrenVolk". Zwycięstwo Hitlera, to długie lata męki zanim nastąpiłby rozkład od wewnątrz Imperium niemieckiego. Klęska Hitlera to groźba interwencji sowieckiej w Europie, która w razie udania się oznaczałaby niewolę równą niemieckiej. A więc przygotowywać się musimy również do odparcia grożącego ataku armii czerwonej i "piątej kolumny" komunistycznej. Wówczas istnieje jeszcze groźba opanowania władzy przez czynniki reakcyjne, które doszedłszy do władzy po pierwszej wojnie światowej, doprowadziły Europę do drugiej wojny. W chwili gdy podjęta zostaje walka z interewncją sowiecką, siły reakcji będą chciały jednocześnie rozprawić się za wszelką cenę z obozem postępowo - demokratycznym i wolnościowym. Dążyć będą one do odbudowy dawnego świata przedwojennego, przypominać będą kapitalistyczną "wolność" i mieszczańską "sprawiedliwość społeczną." - uznają to za program nowy i wolnościowy w stosunku do hitleryzmu z jednej strony a komunizmu sowieckiego - z drugiej. Wygrywać będą wtedy na rozbudzonym nacjonalizmie wyzwalającym się pod wpływem ucisku hitlerowskiego i sowieckiego. Wówcza stanie przed nami jeszcze jedno zadanie - obrona Europy przez powrotem do dawnego "status quo".

Droga do obalenia hitleryzmu jest jeszcze długa, droga zwalczania oporu na drodze rewolucji wolnościowej natrafiać będzie jeszcze na szereg przeszkód, ale jest to jedyna droga, prowadząca do wyzwolenia umęczonej ludzkości i zbudowania nowego

ładu - Wolności, Demokracji i Socjalizmu.

Z punktu widzenia interesów Polski , której ziemie położone są na szlaku, gdzie od wieków ściera się ekspansja rosyjska i niemiecka, gdzie Hitleryzm i Stalinizm realizują obecnie dawne plany imperialistyczne - jedyną drogą, która zachować może przy życiu naród polski jest wolnościowa rewolucja europejska. Ona uchroni nas przed tym, abyśmy znów stali się rolniczym zapleczem państw uprzemysłowionych i terenem eksploatacji kapitału międzynarodowego. Ona zapobiegnie, aby narody mniejsze stawały się przedmiotem przetargów między wielkimi mocarstwami i międzynarodowymi grupami wielkokapitalistycznymi. Ona wreszcie jedynie może doprowadzić do skutecznego przeciwstawienia się zaborczości sowieckiej. Europa kapitalistyczna, Europa reakcyjna potrafi, choćby naszym kosztem, znaleźć "modus vivendi" z państwem Stalina. Z Europą socjalistyczną i demokratyczną ZSRR nie może współistnieć. I taka Europa nie może dopuścić do ekspansji Sowietów na Zachód, bo to oznaczałoby groźbę dla niej samej.

Dlatego interesy narodu polskiego z każdego punktu widzenia związane są nierozerwalnie z losami wolnościowej rewolucji w Europie. To tłumaczy coraz głębszą świadomość społeczną i polityczną społeczeństwa polskiego, które staje w obozie Wolności, Demokracji i Sprawiedliwości Społecznej. Przychodzi moment, w którym znowu imię Polski stanie się jak przed laty - synonimem i symbolem walki o wolność.

H.W.Rom.

KONIEC

NIEMCY W NOWEJ EUROPIE

Rozmowa poniższa jest rozmową imaginacyjną. Jest bez znaczenia, czy odbyła się ona kiedykolwiek w rzeczywistości. Ważne jest tylko, że dotyka ona problemu o najwyższej doniosłości dla przyszłości Europy. Jest to problem p r z y s z ł o ś c i N i e m i e c. Stanowisko, którego broni nasz przyjaciel, podpisany pod tą rozmową, zasługuje w wysokim stopniu na uwagę.

---oOo---

..."Jest nonsensem - mówicie - wyłączyć z Europy Niemcy, zdrowy naród. Nowa Europa to także i Niemcy. Powinna być zorganizowana na zasadach socjalistycznych, które mają wszystkich obowiązywąć, nie może być osobnego rozstrzygania problemu niemieckiego. Co to znaczy, wołacie, karać naród? To jest rozumowanie bolszewików, którzy mówią o całej Polsce : "Pańska Polska". To jest rozumowanie Hitlera... Czy za Chamberlaina, który miał większość w parlamencie, ponosi odpowiedzialność naród angielski? Albo Europa będzie socjalistyczna, albo nie będzie Europy."

Nie wyłączam Niemiec z Europy. Moim zdaniem, nie byłoby celowym rozkawałkowywać ją, gdyż stworzy się przez to odrazu cel polityczny dla kilku pokoleń niemieckich, cel polegający na zrośnięciu się spowrotem w jedną rzeszę. Jestem też zdania, że za błędy i winy obecnej żyjącej większości narodu niemieckiego nie można karać przyszłych jego pokoleń. Czy jednak d z i s i e j s i Niemcy są zdrowym narodem? Pewnie, fizycznie jest to zdrowy naród. Ale to jeszcze nie wszystko. Nie jestem psychologiem, wiem jednak, że są psychozy masowe, obejmujące nieraz narody całe. Na przykład, jeśli większość Żydów uwierzy, że Żydzi są narodem wybranym - nie będzie to zdrowy naród - będzie to chory naród, opętany psychozą masową. Jeśli większość Niemców wierzy, że Niemcy są wybrani do panowania nad światem - nie jest to zdrowy naród. Jest to chory naród, opętany psychozą masową. Dyskutowaliśmy pewnego razu na temat istnienia psychiki narodowej i nie mogliście zaprzeczyć jej istnieniu. Ale psychika narodu nie zawsze bywa zdrowa - bywa i schorzała. A chorą psychikę musi się leczyć tak samo jak musi się leczyć chore ciało. Chory organizm musi się inaczej traktować aniżeli zdrowy. Wy powiadacie na to zaraz: hospitacja, aplikacja, matura. Dlaczego nie mówicie raczej: rekonwalescencja?

Dusza ludzka okazała więcej pierwiastków zachowawczych, aniżeli systemy gospodarcze. Mentalność i obyczaj, sympatie i antypatie, upodobania i impulsy, intuicje i inne impoderabilia - to wszystko pozostaje i trwa jeszcze długo po zmianie nastroju gospodarczego i społecznego. To właśnie jest najgłębszy sens rozpędzania wszystkich ludzi "dawnych dobrych czasów", zwłaszcza starych ludzi po różnych Kazakstanach. Wy dobrze wiecie, tak samo jak ja, że socjalizm nie jest żadną siłą transcedentalną, działającą w dodatku natychmiast. Więc nie mówcie "albo Europa będzie socjalistyczna, albo nie będzie Europy." Za to zbierzecie może burzę oklasków na zgromadzeniu. Ta masa ludzka, umęczona i zbolała, spragniona i stęskniona powita w ten sposób słowo Socjalizm, ewangelium naszych czasów. Gdybym się wysilił, może i ja zdobyłbym się na krasomówcze efekty. Nie uważałem tego w naszym gronie za potrzebne. Ale... Nie jest tak, że Albo Europa będzie socjalistyczna, albo nie będzie Europy. Jeśli nie będziemy dość przezorni, dość roztropni, może być inaczej: Europa może nie być socjalistyczna.

Nietrafne i krzywdzące jest porównanie mojego punktu widzenia do rozumowania bolszewików, którzy całą Polskę sprowadzają do jednego mianownika"pańskiej Polski". Ale jestem Wam mimo to wdzięczny za to porównanie. Bo tu dochodzimy do najważniejszego zagadnienia w naszych dyskusjach , do problemu większości. To jest rzeczywisty probierz wiary demokratycznej. Jakie znaczenie ma większość społeczeństwa w polityce i w historii, czy i jak społeczeństwo ma ją honorować? Czy i jak odpowiada ono za swoją większość? Otóż bolszewicy usiłują w sposób widoczny przez uogólnienie zmienić charakter Polski. Chcą jej nadać "pańskie" piętno, chcą wmówić w świat, że styl życia i rządzenia cieniutkiej warstwy obszerników, fabrykantów, bankierów i biurokratów jest stylem życia i rządzenia 30-tu milionów chłopów, robotników i inteligentów w Polsce. Chcą jednym słowem przerzucić odpowiedzialność z mniejszości na większość, na całą Polskę. Jest to zwyczajne fałszerstwo. Większość narodu polskiego walczyła zaciekle z dyktaturą, faszyzmem, totalizmem, Różne były formy tej walki: Strajki w mieście i na wsi, krwawo tłumione, demonstracje, za które lud szedł do więzień i Berezy... Ale najjaskrawszym wyrazem tej walki był bojkot wyborów. Naród polski w swej większości nie szedł do urny wyborczej, bojkotował antydemokratyczną ordynację wyborczą, za pomocą której miała być sfałszowana jego wola. Czyż mogła być wyraźniej sformułowana wola większości narodu za demokracją, czyż mógł być głośniej

wyrażony protest przeciwko jej pogwałceniu? Każdy naród, najbardziej nawet uciskany przez dyktaturę, ma zawsze pewne sposoby wyrażenia sego protestu choćby przez sabotaż, właszcza w czasie wojny.

Tego wszystkiego nie było i nie ma w Niemczech. Jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy opowiedziało się za nim około 14 mil. wyborców. Wy nieprzywiązujecie do tego większego znaczenia, powiadacie, że w klasowym społeczeństwie nawet większość nie jest wyrazem większości narodu, bo taka już jest istota klasowości. Gdy Wam przerwałem mówiąc, że to przekreśla wszelki walor głosowania powszechnego odrzekliście, abym Wam nie przeszkadzał. Otóż nie przeszkadzam wam, ale zastanówcie się do czego prowadzi wasze stanowisko. Jeżeli głosowanie powszechne wypada po naszej myśli, wszystko jest w porządku. Jeżeli głosowanie powszechne nie wypada po naszej myśli, winna temu nie większość, która chce czego innego niż my, ale winna jest temu "istota klasowości". W istocie rzeczy w podobny sposób ujmował sprawę kapitał. Póki głosowanie powszechne wypadało po jego myśli, póki większość parlamentarna nie składała się z przedstawicieli klas ludowych - póty kapitał tolerował demokrację. Gdy jednakże w głosowaniu powszechnym groziła większość ludowa, kapitał odrzucał demokrację i przechodził na dyktaturę i faszyzm. To była jego "istota klasowości". A jednak mimo to większość narodu pozostaje większością narodu i ona nadaje mu prawdziwe oblicze polityczne. I nie znam innego rozumienia demokracji jak wola i kontrola większości i nie znam innego miernika demokracji, jak uczciwe wybory powszechne.

Otóż także po klęsce Niemiec i po zmianie ustroju społecznego pozostaną w nich dziesiątki milionów ludzi, które wznosiły ręce "mit deutschem Gruss". Miliony ludzi, które maszerowały w brunatnych koszulach, miliony ludzi, które nie znalazły ani słowa protestu wobec katowni obozów koncentracyjnych, przypatrywały się obojętnym wzrokiem paleniu książek na stosie i śpiewały "Wenn Judenblut vom Messer spritzt ..." Wy sądzicie, że nazajutrz po klęsce Niemiec i po rewolucji nie pozostanie z tego wszystkiego ani śladu, że to jak ręką odjął? Ja nie sądzę. A jeśli wy sobie wyobrażacie, że te same ręce wyciągnięte w górę z okrzykiem "Heil" zacisną się w pięść z powitaniem "Rotfrontu", że te same usta zamiast Horst-Wessel-lied zaintonują Międzynarodówkę, to ja wyobrażam sobie, że w tym wypadku trzeba będzie zachować wszelkie środki ostrożności ażeby później znów nie napisał ktoś

jak to "cesarz odszedł a generałowie zostali". Przecież wy też zachowalibyście wszelkie środki ostrożności wobec nowowstępującego do waszej organizacji członka, który w dodatku przeszedł do was z organizacji wrogiej. Poddalibyście go ideowemu przeszkoleniu, zastosowaliby-ście wobec niego czasokres próbny zanim byście wprowadzili go do władz organizacji. Dlaczego ma być niedopuszczalna analogia odnośnie organiacji międzynarodowej? Tylko w IX symfonii Bethovenowskiej, której słuchaliśmy razem, chór śpiewa słowa Schillera:

Freude schöner Goetter-funken,
Tochter aus Elysium
Wir betreten feuertrunken
Himmlische, dein Heiligtum.

Deine Zauber binden wieder
Was die Mode streng geteilt,
Alle Menschen werden Brüder
Wo dein sanfter Flügel weilt...

W życiu jest inaczej, to Goethe powiedział: "Grau ist jede Teorie"...".

Skoro wy pytacie, czy naród angielski odpowiada za Chaimberlaina, który miał większość w izbie gmin, powiem wam krótko: nie tylko odpowiada, ale i płaci. I tak samo naród niemiecki odpowiada za hitleryzm. I zapłaci zań . (Zwrot zagrabionych ziem, zwrot niesłusznego wzbogacenia, okres próby i kontrolny).

Wypadki bieżącej doby wykazały, że więź ustrojowa jest silniesza od więzi ideologicznej. Sprzeczności ideologiczne faszyzmu i komunizmu nie przeszkodziły ani Hitlerowi ani Stalinowi w zawarciu spółki. Zadecydowało podobieństwo ustrojów: dyktatura. To też pokonane być powinne wszystkie państwa dyktatorskie. Jeśli demokracje nie będą zbyt osłabione, a stalinowska Rosja zbyt wypoczęta, będzie Rosja musiała oddać to co sobie podstępnie przywłaszczyła. A jeśli 40 milionowy naród ukraiński objawi swą wolę ku uzyskaniu niepodległości, trzeba będzie mu w tym dopomóc nie czekając na uchwałę Najwyższej Rady ZSRR pod słońcem stalinowskiej konstytucji...Ale wy macie na wszystko formułkę: "interwencja! - wołacie - wyzwolenia nie niesie się na ostrzu bagnetów..." Czasami niesie się je właśnie na ostrzu bagnetów... prawa człowieka i obywatela niesione na bagnetach

wiarusów napoleońskich, pozostały.

Wierzę, że socjalizm ma sznsę wygrania w tej wojnie, a raczej po tej wojnie. Będzie to socjalizm wolnościowy, demokratyczny, oparty o większość społeczeństwa. Tej większości nie stanowi wyłącznie proletariat, lecz proletariat z chłopami i klasami pośredniemi. Dlatego sądzę, że socjalizm powojenny będzie syntezą planowej gospodarki społecznej z jednej strony, i wolności oraz własności osobistej z drugiej strony. Próbę takiej programowej syntezy widzę w hasłach socjalistów angielskich. Powojenna Europa będzie odmiennie urządzona niż obecna. Jej kształt uformułują nie tylko twory narodowe, ale twory, których racją bytu usankcjonowały wieki historycznej spólnoty, organizmy gospodarcze, zespoły złączone unjami i federacjami. Przy zniesieniu kapitalizmu, przy demokratycznym ustroju politycznym, przy liberaliźmie odnośnie startu kultur narodowych nie będą te twory przedstawiały tego niebezpieczeństwa ekspansji imperjalistycznej co dotychczas. Ustanie chyba mania "misji dziejowej" zaślepiająca dotychczas nie tylko wielkie, ale i małe narody. Suwerenność państwowa będzie ograniczona tak w stosunku do państw obcych, jak też w stosunku do obywateli własnych. Roszczenia terytorialne i innne podnoszone przez poszczególne państwa podlegać będą sądownictwu rozjemczemu, a gdy ono nie da rezultatu - sądownictwu spornemu z mocą wykonawczą dla zapadłych wyroków. Próby narodowego ucisku i próby zniesienia lub ograniczenia ludowładztwa będą udaremnione w zarodku za pomocą prawa odwołanie się poszczególnych obywateli do siły międzynarodowej. Odpowiadacie na to: "Międzynarodowa policja, nowa Liga Narodów. Tak nie będzie. To tylko adwokat wyobraża sobie wszystko we formie sądu i procesu. To są nonsensy i anachronizmy. To jest statyczne myślenie."

Moi drodzy, socjalizm jest urzeczywistnieniem Sprawiedliwości. Socjalizm i Sprawiedliwość to jedno. A gdziekolwiek i ile razy pojawia się pojęcie Sprawiedliwości, tam jest ono nieodłączne od pojęcia sądu. Nie mój poprzedni zawód to sprawia, ale istota pojęcia sprawiedliwości." Czerwonego Sztandaru" nie układali adwokaci. A jednak w tej robotniczej pieśni, na której dźwięk odkrywamy głowy, jest eż mowa o sędziach... czy jednak są to naprawdę stare, zwietrzały pojęcia, rupiecie myślowe, którymi nie należy zaprzątać sobie głowy - te pojęcia o międzynarodowej sprawiedliwości, o sile uniemożliwiającej samosąd w postaci wojny i grabieży ziem cudzych i narodów słabszych? Przeniesienie zasad moralnych i prawnych obowiązujących między jednostkami na

narody i państwa jest religijną wiarą milionów o "pokoju ludziom dobrej woli", jest tęsknotą milionów do wiecznego pokoju, pax aeterna. Dotychczas była ona marzeniem utopistów. Ale przy zmianie ustroju gospodarczego może stać się rzeczywistością. Będzie to największy postęp ludzkości, przewrót we wszystkich pojęciach o państwie i narodzie, o suwerenności i misji, o wszystkich granicach i wszystkibh rubieżach. Wy nazywacie to nonsensem, anachronizmem, staty[illegible] myśleniem. Chcę do końca życia swego pozostać przy tych właśnie "nonsensach i anachronizmach."

M. K.

JÓZEF KAMIŃSKI

W walce z hitlerowskim najeźdcą poległ tow. Józef Kamiński. Wyrósł on na działacza robotniczego przy warsztacie fabrycznym, dojrzewał w ogniu ciężkich walk i zaciekłych strajków. Kamiński był cukiernikiem, pracował przez wiele lat w fabryce czekolady. Właścicielami wielkich fabryk czekolady w Polsce byli przeważnie Niemcy jak Wedel, Fuks i inni. I ci niemieccy fabrykanci odmawiali swoim robotnikom prawo zrzeszania się w niezależnych klasowych związkach zawodowych, a właśnie tow. Kamiński był jednym z zawziętych organizatorów robotniczych na terenie tych fabryk. Robotnicy obrali go delegatem fabrycznym. Niemiecki fabrykant pozbawił delegata pracy celem nastraszenia robotników. Była to prowokacja nie do zniesienia. Wybuchł strajk. Jeśli długotrwała walka robotnicza nie odniosła skutku to była to w znacznej mierze wina ówczesnych władz, które pospieszyły Wedlom i Fuksom z pomocą przy zgnieceniu ekonomicznego strajku robotników.

Tow. Kamiński, który odznaczał się energją, wytrwałością zawziętością w pracy organizacyjnej i walkach robotniczych, zostaje na kongresie Związku Robotników Przemysłu Spożywczego obrany prezesem Zarządu Głównego. Związek ten obejmował tytoniowców, wódczanych, młynarzy, piekarzy, cukierników, kelnerów itp.

Gdy Jaworowszcycy dokonali rozłamu, Kamiński pozostaje wiermy organizacji klasowej i czerwonemu sztandarowi. Był on nie tylko działaczem zawodowym, lecz i politycznym: był członkiem Okręgowego Komitetu Robotniczego P.P.S. Warszawa-miasto i z ramienia P.P.S. został w grudniu 1937 obrany radnym miejskim stolicy. W lipcu 1939 r. odbyła się w Warszawie ogólno-krajowa konferencja robotników piekarskich. Nad Polską wisiały już ciemne chmury przyszłych wypadków. W uszach dźwięczą jeszcze gromkie i pełne stanowczości słowa Kamińskiego, zapowiadającego w swoim referacie politycznym gotowość klasy robotniczej do zbrojnej walki z zaborcą. A nie były to dla niego czcze słowa.

W niespełna dwa miesiące od ich wygłoszenia tow. Kamiński w randze kaprala poległ w kwiecie wieku na polu chwały.

Cześć pamięci robotniczego bohatera!

Z.L.

ONUFRY.

Coraz więcej Polaków umiera w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Głód, mróz i choroby zbierają obfite żniwo. Pod batem hitlerowskiego oprawcy zmarło w Oświęcimiu tow. Onufry, bojownik Wolności. Zgon jego nie pójdzie na marne. W obliczu każdej ofiary życia mocniej zaciskamy pięść, która wkrótce uderzy wroga.

W.l.

STANISŁAW THUGUTT

W dniu 15 czerwca b.r., po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Sztokholmie Stanisław Thugutt, niezwykły i zasłużony przywódca włościaństwa polskiego. Do historii przeszedł jako członek pierwszego rządu ludowego w Lublinie a następnie rządu ludowego w Warszawie. Przez lata całe przewodził Polskiemu Stronnictwu Ludowemu "Wyzwolenie". Po raz ostatni zabierał głos publicznie w wspaniałej, odważnej mowie na Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie w 1930 r. Ostatnie dziesiątek lat poświęcił pracy wychowawczo-ideowej w Związku Spółdzielni Spożywców "Społem". Do śmierci jednak pozostał wierny ideałom Ludu Polskiego. Jak gdyby testamentem jego jest wywiad umieszczony w londyńskim "Robotniku Polskim" z grudnia ubiegłego roku. W wywiadzie tym Thugutt mówił: "Nie wierzyć w Lud Polski, to nie wierzyć w Polskę której największą część lud stanowi." To też słusznie mówił Herman Lieberman na posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 17 b.m.: "Ze Stanisławem Thuguttem zeszła do grobu wielka postać naszego życia publicznego, mąż stanu i nieustraszony szermierz owych wiecznie żywych ideałów ludzkich za które obecnie tak krwawy bój się toczy na całej niemal kuli ziemskiej". A warto przypomnieć, że nie tylko słowem i piórem walczył Thugutt w obronie wszystkiego co drogie było i jest Ludowi Polskiemu: W gorących dniach sierpnia 1920 r., gdy bolszewicy stali pod Warszawą, Thugutt, jako kapral walczył w szeregach 201 p.p.o. i ranny na polu walki, krwią przelaną udowodnił swą wierność dla sprawy wolności.

Pogrzeb odbył się 19 b.m. na cmentarzu katolickim w Sztokholmie. Obecna była cała kolonia polska w liczbie kilkuset osób, całe poselstwo polskie z Min. Potworowskim na czele i Min. Czechosłowacki Kučera. Trumna pokryta była polską flagą narodową. Złożono na nią wieńce od Poselstwa Polskiego, od pewnego Szweda -

honorowego konsula Polski, od kolonii polskiej, od Stronnictwa Ludowego oraz wieniec z czerwonych róż z czerwonymi wstęgami z napisem "P.P.S.-Stanisławowi Thuguttowi. Po modłach i chóralnym śpiewie przemówili: Pan Potworowski w imieniu Rządu Rzeczypospolitej, tow. Karniol imieniem P.PLS. oraz prof. Górka.

Karniol powiedział w swej mowie: "P.P.S. Cię żegna jak żegna się wiernego towarzysza, który poległ we wspólnej walce z wrogiem." W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Min. Potworowski udekorował trumnę wielką wstęgą oderu Polonia Restituta i odczytał depeszę nadesłaną do wdowy przez Premjera Sikorskiego.

Dziennik "Socialdemokraten" ogłosił w przeddzień pogrzebu artykuł p.t. "Polityk polski zmarł w Sztokholmie". Artykuł iustrowany fotograją Thugutta, stwierdza: Thugutt był przywódcą demokracji polskiej - fundament na którym Polska zostanie odbudowana składa się z robotników i chłopów.

LEON BERENSON.

W Warszawie zmarł adwokat Leon Berenson. Nazwisko jego związane jest na zawsze z legendą rewolucji 1905 r. On to bowiem w szeregu procesów politycznych przed carskiemi sądami wojennymi bronił bojowców P.P.S., którzy walkę na śmierć i życie wydali niezmierzonej potędze caratu. Nie jednego wyrwał z objęć śmierci, ocalił z pod stryczka szubienicy. Niejednego żegnać musiał w celi skazańca, w ostatnią noc przed straceniem. Wspomnienia Berensona z owych czasów zawarte w książeczce pod tytułem "Z celi śmierci" pozostaną na zawsze dokumentem wielkości owych czasów. W Polsce odrodzonej Berenson raz jeszcze stanąć miał przed sądem jako obrońca oskarżonych w wielkim procesie politycznym, t.zw. procesie brzeskim (1931 - 33). Raz jeszcze zabłysnął jego wspaniały talent obrończy, ale to nietylko pasja obrończa biła z każdego słowa Berensona, gdy wstawał w ławie adwokackiej: Berenson czuł się na wskróś związany z oskarżonymi w procesie brzeskim, myślami i uczuciami. Nietylko zresztą z oskarżonymi, bo także i ze świadkami obrony. Nie zapomnimy nigdy tych chwil, kiedy przed trybunałem sądowym jako świadkowie stawali Andrzej Strug, Jan Kwapiński i inni - obrońcy, świadkowie i oskarżeni tworzyli w owych momentach jedną rodzinę walki wspólnej o wolność w Polsce. I tak się ten nurt walki przewijał: poprzez czasy "Ludzi podziemnych" 1905 r., poprzez walkę o demokrację w Polsce, aż po dzisiejsze ponure dni najazdu...

DOKUMENTY

-44- P.P.S. w LONDYNIE 1 MAJA 1941

Na zebraniu członków P.P.S. w Londynie odbytym w dniu 1go maja 1941 przyjęta została następująca rezolucja:

"Socjaliści polscy, członkowie P.P.S, zebrani w Londynie w dniu 1go maja 1941 łączą się wszystkimi myślami z braćmi swymi w Polsce, walczącymi z okupantem niemieckim i rosyjskim i znoszącymi w tej walce cierpienia i prześladowania nieznane dotychczas w historii ludzkości.

Składają hołd ofiarom walkiz najazdem, poległym w boju i pomordowanym w więzieniach i obozach koncentracyjnych i oświadcają wobec całego świata, że ani jedna kropla krwi, przelanej przez katów z Gestapo i GPU nie pójdzie na marne.

Niezłomną wolą najszerszych mas Ludu Polskiego jest odbudowanie niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej opartej na zasadach demokracji, socjalizmu i braterstwa ludów. W walce o osiągnięcie tego celu nie masz spoczynku, nie masz wytchnienia. Wszystkie siły przyrzekamy wytężyć, by Polska stanęła znowu w gronie wolnych narodów świata, a zarazem by władzę Ludu w Polsce odbudowanej po wieczne czasy umocnić.

Pozdrawiamy Lud W. Brytanii, zmagający się bohatersko z faszyzmem i walczący o swoją i naszą wolność. Pozdrawiamy wszystkie narody uciśnione. Pozdrawiamy robotników Ameryki, a zwłaszcza robotników polskich na drugiej półkuli i wzywamy ich do jaknajwiększego wysiłku na rzecz zwycięstwa sił wolności.

Wyrażamy wiarę, że z ogromu cierpień wyłoni się nowy świat oparty na zasadach wolności dla wszystkich jednostek i dla wszystkich narodów oraz na trwałym fundamencie nowego, sprawiedliwego porządku gospodarczego i społecznego. Nie dyktatury i przemoc oraz ucisk, ale z w i ą z e k w o l n y c h l u d ó w E u r o p y kształtować będzie nową rzeczywistość powojenną, a jej fundamentem będą masy robotnicze i chłopskie, zdecydowane, nigdy więcej nie dopuścić do zapanowania gwałtu, przemocy, ucisku i wyzysku.

Wyrażamy głębokie przekonanie, iż w wojnie obecnej zwyciężą te siły, które poprowadzą Europę i świat do takiej to lepszej i jaśniejszej przyszłości. Niech żyje Polska Niepodległa! Niech żyje Rząd robotników i chłopów! Niech żyje socjalizm! Niech żyje braterstwo wolnych ludów!"

DO ROBOTNIKÓW POLSKICH

Poniżej podajemy przemówienie do robotników polskich, jakie wygłosił C. R. Attlee, M.P., Lord Tajnej Pieczęci, członek ścisłego gabinetu wojennego, przez radio londyńskie w dniu 1go maja 1941.

---oOo---

Przez setki lat, zanim dzień 1-go maja został przyjęty przez zorganizowanych robotników jako święto pracy, był on obchodzony w Anglii jako święto wiosny. Czczono w tym dniu początek pory letniej i symbol postępu ludzkości - od zimy, ciemnoty i tyranii - do światła wolności. Robotnicy wybrali ten dzień, by manifestować solidarność robotników całego świata w walce o wolność jednostek i narodów przeciw uciskowi czy to politycznemu czy ekonomicznemu. Jako wolny lud stale zasyłaliśmy nasze pozdrowienia bojownikom, walczącym w innych krajach przeciw obecej lub własnej tyranii. Proklamowaliśmy braterstwo nasze z robotnikami całego świata, którzy tak samo jak my walczą o sprawiedliwy ustrój społeczny. Dzisiaj - my, wciąż wolni - pozdrawiamy robotników w Polsce. Nie zapominamy, że wy pierwsi oparliście się zbrojnie tyranii hitlerowskiej, zmierzającej do zakucia całego świata w kajdany niewoli. Raduje nas obecność tutaj wolnych Polaków, którzy na lądzie, na morzu i w powietrzu tak wspaniale świadczą o niezłomności ducha Polski. Wiemy, że ich bracia i siostry w ojczyźnie nie ugięli się przed obcym najeźdźcą i że nie tracą wiary w zmartwychwstanie Polski, które z całą pewnością nastąpi.

Gdzie tylko zostały wprowadzone rządy totalitarne, pierwszą ofiarą ich padła wolność - wolność słowa, wolność sumienia i wolność swobodnego zrzeszania się. Charakterystyczną cechą tego potwornego zła, z którym pozostajemy w walce, jest, że jednym z pierwszych jego czynów było całkowite zniszczenie wszystkich organizacji robotniczych, które robotnicy niemieccy stworzysli dla swej obrony. Tak samo było we Włoszech i w każdym innym kraju, nad którym zapanowała "oś".

Pragnę was zapewnić, że robotnicy tutaj świadomi są, iż walczą nie tylko za siebie samych, lecz za całą ludzkość. Robotnicy tutaj pozostają zjednoczeni, zdecydowani i ufni w zwycięstwo, pomimo ciosów, jakie może nam zadać nieprzyjaciel. Nie złamie ich siła, nie załamie zdrada. Europa cierpi dzisiaj gdyż była rozdarta. Robotnicy świata całego cierpią gdyż byli rozdarci.

To rozdarcie utorowało drogę dyktatorom. Musimy wyciągnąć wnioski z tej nauki.

W nowym świecie i w nowym ustroju społecznym, który powstanie, gdy minie już obecna tyrania, musimy osiągnąć nową jedność ducha i celów. Polska zajmie należne jej miejsce w wielkim zwizzku wolnych ludów. Będzie ona miała prawo do takiego miejsca, ponieważ przełożyła wolność i honor ponad hańbę niewoli. Polska zażąda dla siebie i uzyska, a zarazem przyzna i innym, możność samodzielnego rozwoju, do którego wszyscy mają równe prawo.

My, brytyjski ruch robotniczy, pozdrawiamy naród polski, pozdrawiamy polskich chłopów i polskich robotników. Jesteśmy przeświadczeni, iż gdy zaświta dzień wyswobodzenia i gdy ludzkość wejdzie w nową erę pokoju i sprawiedliwości społecznej ujrzymy obok nas polskich chłopów i robotników - w Polsce, cieszącej się wolnością, dobrobytem i szczęściem.



* * * * * * *

Redakcja i Administracja: 28 Ivor Court, Gloucester Place,

London, N.W.1. tel. PAD 3733.

prenumerata kwartalna 1/6, półroczna 3 sh.